

Piotr Borek

O listach

Bohdana Chmielnickiego

Korespondencję Bohdana Chmielnickiego analizowano do tej pory okazjonalnie, przede wszystkim jako źródło historyczne¹. Badacze dziejów dawnej Rzeczypospolitej wykorzystywali listy hetmana wojska zaporoskiego dla rekonstrukcji działalności Kozaczyzny oraz biografii Chmielnickiego². Z tego punktu widzenia przydatnymi okazywały się pojedyncze epistoły przywódcy Zaporozców, w których bezpośrednio nawiązywał on do wypadków zaistniałych na Ukrainie w połowie XVII stulecia. Można zatem stwierdzić, że zbiór epistolograficzny traktowany był jako dokument minionej epoki.

W niniejszym studium postaram się spojrzeć na listy Chmielnickiego z nieco odmienną perspektywą, wykorzystując przy tym całość odnalezioną spuścizny

¹ Zob. M. Czermińska, *Pomiędzy listem a powieścią*, "Teksty" 1975, z. 4, s. 28. Odwołania do korespondencji znajdujemy w różnorodnych pracach historycznych dotyczących XVII stulecia. Należy stwierdzić, iż do dziś epistolografia staropolska (i nie tylko) w większym zakresie i pełniej wykorzystywana była przez historyków niż literaturoznawców. W obrębie zainteresowań tych ostatnich znalazły się głównie listy miłosne, poetyckie i dedykacyjne. Ważniejsze z prac to: W. Bruchnalski, *Polskie listy miłosne. Ustęp z historii kultury polskiej*, Lwów 1907; *Listy miłosne sławnych ludzi*, opr. B. Merwin, Lwów–Poznań 1922; R. Ganszyniec, *Polskie listy miłosne dawnych czasów*, Kraków 1925; *Listy miłosne dawnych Polaków*, wybór, wstęp i komentarz M. Misiorny, Kraków 1971; A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981; A. Czekajewska, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*, "Roczniki Biblioteczne" 1962, z. 1–2, s. 21–55; eadem, *Kultura umysłowa Polski XVI wieku w świetle listów dedykacyjnych*, "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej, Seria A" 1965, z. 7, s. 47–109; R. Ociecek, *O listach dedykacyjnych literatów polskich XVII wieku. (Wprowadzenie do badań)*, "Ruch Literacki" 1977, nr 6, s. 447–459; eadem, "Śpiewałbym głośnie, gdybyś nie był bratem". *O rodzinnych listach dedykacyjnych z wieku XVII*, "Pamiętnik Literacki" 1979, z. 1, s. 129–150; też, *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982; B. Tomczak, *Listy poetyckie Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 121–139. Dokładną bibliografię zob. w przywołanych tekstach oraz ponadto: *Listowne Polaków rozmowy. List łacińskojęzyczny jako dokument polskiej kultury XVI i XVII w.*, pod red. J. Axera i J. Mańkowskiego, Warszawa 1992; M. Wichowa, *List jako forma wypowiedzi w humanistycznych traktatach pedagogicznych powstałych na gruncie polskim*, "Napis" 1994, t. 1, s. 11–26.

² Por. np. F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki*, t. 2, Lwów 1909; idem, *Kozaczyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII-go wieku. Zarys polityczno-historyczny*, Warszawa–Kraków–Lublin [1922]; I. Krypjakewycz, *Bohdan Chmielnickij*, Kijów 1954; J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988; W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie, dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984; tenże, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1998.

hetmana. Do dzisiaj zachowało się blisko pięćset epistoł Bohdana Zenobiusza z lat 1648–1657. W wieku XIX zostały one w większości przedrukowane przez polskich i ukraińskich historyków³, w XX zaś w całości opublikowane w zbiorze *Dokumenty Bohdana Chmielnyckiego*⁴. Wydanie to stało się materiałową podstawą dla moich rozważań. Korespondencję hetmana potraktuję jako przejaw mentalności człowieka XVII stulecia⁵. Postaram się ukazać między innymi zasięg jego kontaktów, stosunek do Boga, religii, szeroko rozumianej władzy w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, szlachty i kozackiej braci. W związku z tym wypadnie przywołać poglądy polityczno-społeczne Chmielnickiego, co stanowi jeden ze składników dawnej mentalności. Ponadto wódz interesować mnie będzie jako epistolograf⁶. Perspektywa ta, do tej pory w badaniach zupełnie pomijana, pozwoli ocenić zbiór od strony warsztatowej, formalnej, a nie wyłącznie ideologicznej. Zbadanie związków epistolografii Chmielnickiego z XVII-wieczną *ars epistolandi* ma, jak się okazuje, głębokie uzasadnienie. Hetman zaporoski, edukowany w lwowskim kolegium jezuickim, z pewnością zetknął się z wiedzą na temat sztuki pisania listów. Wszak w okresie tym, jak dowodzi Wilhelm Bruchnalski, „epistolografii uczono jako suplementum retoryki”⁷. Nic więc dziwnego, iż zarówno w zakresie kompozycji, jak i układu treści czy nawet tytułatury nawiązuje on do utartych konwencji. Jak się wydaje, spojrzenie na Chmielnickie-

³ Ważniejsze listy zamieszczono w następujących wydawnictwach: A. Grabowski, *Ojczyste wspominki*, t. 1–2, Kraków 1845; *Jakuba Michałowskiego... Księga Pamiętnicza...*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864; *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 3, t. 6, Kijów 1908, cz. 3, t. 4, Kijów 1914; *Wossojedinienije Ukrainy s Rossijej...*, t. 2–3, Moskwa 1953; F.E. Sysyn, *Dokuments of Bohdan Chmiel'nyč'kyj*, „Harvard Ukrainian Studies” 1978, Volume 2, Number 4, s. 500–523.

⁴ *Dokumenty Bohdana Chmielnyckiego 1648–1657*, opr. I. Krypiakewycz i I. Butycz, Kijów 1961.

⁵ Badania nad mentalnością wieków dawnych w Polsce mają niezbyt odległą tradycję. Do oglądu korespondencji Chmielnickiego pod tym kątem w pewnej mierze zachęciła mnie praca Jerzego Ronikiera *Hetman Adam Siemawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725* (Kraków 1992) w całości oparta na zbiorach korespondencji.

⁶ W polskich badaniach nad epistologafią daje się odczuć palący brak teoretycznych prac z zakresu metodologii. Nadal podstawowym kompendium wiedzy okazuje się książka Stefani Skwarczyńskiej *Teoria listu* (Lwów 1937). Nieco lepiej przedstawia się sytuacja pod względem analizy językowej listu; a to dzięki licznym przyczynkom i ważnej rozprawie Anny Kałkowskiej, *Struktura składniowa listu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982 (tu bibliografia). Ostatnio kwestie metodologiczne poruszył Kazimierz Cysewski w szkicu *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 95–110.

⁷ W. Bruchnalski, *Epistulografia*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, oprac. S. Tarnowski i in., cz. 2, s. 192. Warto nadmienić iż wcześniej w średniowieczu *ars epistolandi* była jednym z głównych przedmiotów szkolnego nauczania. Jerzy Schnayder następująco rekonstruował przebieg nauki „listowania” w klasztornych szkołach: „Nauka ta szła w kilku kierunkach: dokładnie studiowano dawne zbiory, a niektórzy nauczyciele kazali uczyć się na pamięć celniejszych listów albo układać listy na określone tematy, jako ćwiczenia; nauczyciel przeprowadzał potem ich korekturę. W ten sposób powstawała cała masa sfingowanych listów” (J. Schnayder, *Wstęp*, [do:] *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959, s. LXXVI). Por. też I. Winniczuk, *Epistulografia. Łacińskie podręczniki epistulograficzne w Polsce XV–XVI wieku*, Warszawa 1952; Z. Sudolski, *List – świadek, który nie kłamie*, „Początek” 1981, nr 1, s. 4.

go jako epistologa, a nie wyłącznie jako wybitnego wodza, polityka, może poszerzyć zasób naszej wiedzy na jego temat. Uświadamia bowiem, co w pewnej mierze klóci się z jego antypolską działalnością, głębokie związki z kulturą staropolską.

Na wstępie wypada zaznaczyć, iż hetman zaporoski nie należy do najwybitniejszych epistolografów XVII stulecia. Daleko mu do kunsztu Krzysztofa Opalińskiego⁸ oraz znakomitych epistoł Jana III Sobieskiego⁹. Pod względem artyzmu, o czym będzie dalej mowa, korespondencja Chmielnickiego nie wyróżnia się niczym szczególnym. Wynikać to może zarówno z charakteru zachowanego kompleksu listów jak i “zacięcia” literackiego osoby piszącej. Epistolografia Chmielnickiego, jak się wydaje, może być uznana za dość typową w okresie “potopu”. Owa typowość, czy też przeciętność, wbrew pozorom nie powinna zniechęcać badacza, gdyż korespondencja ta jest wartościowa z punktu widzenia “zapisu” mentalności wodza Kozaków i specyfiki jego idiosylu¹⁰. Przy tym, co istotne, w perspektywie całości zbioru uchwytna jest ewolucja poglądów hetmana na temat polityki Rzeczypospolitej oraz miejsca ludności prawosławnej na mapie Europy. Z pewnością można mówić o swoistym dojrzewaniu Chmielnickiego najpierw do roli przywódcy antyszlacheckiego buntu, potem zaś do sprawiedliwego “gospodarza”, próbującego zaprowadzić nowy ład na “wyzwolonych” terenach.

W kręgu adresatów

Wspomniano już, iż zachowana korespondencja obejmuje ostatnią dekadę działalności Chmielnickiego. Pierwszy list pochodzi z 3 marca 1648 roku i skierowany został do hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego. W tym czasie były setnik czehryński przebywał już na Zaporozu, dokąd zbiegł po zatargu z Danielem Czaplinskim¹¹. W epistole nadawca, mianując się “najniższym podnóżkiem”, prezentuje okoliczności konfliktu ze szlachcicem oraz utyskuje na ucisk wolnych Kozaków ze strony “paniąt”. W dołączonej cedule prosi hetmana koronnego o wyrozumiałość i sprawiedliwość. Należy stwierdzić, iż jest to jeden z nielicznych listów

⁸ Zob. *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, pod red. R. Pollaka, tekst przyg. M. Pełczyński, komentarz M. Pełczyński i A. Sajkowski, Wrocław 1957.

⁹ Zob. J. Sobieski, *Listy do Marysienki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970; S. Skwarczyńska, *Listy Sobieskiego do Marysienki jako zjawisko kulturalne i literackie*, “Ruch Literacki” 1936, z. 2–3, s. 3–17.

¹⁰ Na temat idiosylu (języka osobniczego) powstało kilka teoretycznych prac: Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] idem, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod red. A. Kałkowskiej, Warszawa 1982, s. 561–575; *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988. Warto tu przywołać uwagi Kazimierza Rymuta o możliwościach badania idiosylu, jakie daje korespondencja: “Tekst listu jest równocześnie tekstem językowym. Stanowi zatem źródło poznania języka, i to nie tylko języka epoki, w której przyszło żyć autorowi, ale też języka osobniczego konkretnego nadawcy” (S. Rymut, *Przedmowa*, [do:] *Listy polskie XVII wieku*, pod red. K. Rymuta, Kraków 1998, t. 1, s. V).

¹¹ J. Kaczmarek, op. cit., s. 39 i n.

w całym zachowanym kompleksie, który nosi znamiona epistoły prywatnej¹². Dużo w nim informacji o egzystencji setnika czehryńskiego w rodzinnym Subotowie oraz osobistych krzywd, których doznał ze strony okolicznej szlachty. Również w kolejnych listach Chmielnicki zawarł wiele danych na temat swej biografii. Są to nierzadko jedyne źródła wiadomości o życiu przyszłego hetmana Zaporozców w latach 20. i 30. XVII wieku. O ile w pierwszych listach pojawiają się szczegóły z prywatnej egzystencji, o tyle gros kolejnych nosi znamiona korespondencji urzędowej. Być może dlatego właśnie przetrwała ona do naszych czasów. Wiadomo że Chmielnicki, pełniąc w latach 30. funkcję pisarza generalnego wojska zaporoskiego, wymieniał listy z szerszym kręgiem odbiorców. Być może pisywał też do swych najbliższych, choć brak na to dowodów. Z epistoł, które mogły powstać przed rokiem 1648, nie zachowała się ani jedna. I nic w tym dziwnego. Któż bowiem przechowywałby, czy tym bardziej kopiował listy setnika czehryńskiego. Jeśli Chmielnicki prowadził prywatną korespondencję, to z pewnością dotyczyła ona błahych spraw (oczywiście w skali państwa) i kierowana była co najwyżej do szlachty lub przełożonych pułkowników wojska zaporoskiego. Listy właściciela chutoru w Subotowie stają się istotne od wiosny 1648 roku, kiedy to *homo novus* zadaje klęskę wojskom koronnym pod Żółtymi Wodami i Korsuniem. Odtąd jego sława rośnie, czego potwierdzeniem okazują się zachowane w licznych kopiach listy. Pierwsze "wiktoryje" Belzebuba, jak określają go ówczesni szlacheccy pamiętnikarze, wpływają zarówno na liczbę epistoł wychodzących spod jego ręki, jak i na znaczne zwiększenie kręgu odbiorców. Co ważne, szereg adresatów obejmował najwybitniejszych dostojników Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz, w konsekwencji błyskotliwych "przewag" nad Polakami, monarchów państw ościennych. Wypadki zewnętrzne zdecydowały w znacznej mierze o tym, że korespondencja Chmielnickiego nabrała publicznego i urzędowego charakteru. Po roku 1648 coraz rzadziej spotykamy w listach hetmana nawiązywanie do osobistych krzywd. Ich miejsce zajmuje sprawa niedoli całego narodu ruskiego. Z obrońcy własnego interesu, czego dowodem pierwszy zachowany list, setnik czehryński przedzierzgnął się w bojownika narodowej sprawy.

Ostatnia epistoła spisana bądź podyktowana przez hetmana nosi datę 27 lipca 1657 roku. Chmielnicki zmarł 6 sierpnia nad ranem. List napisany został po rusku i zaadresowany do cara Aleksego Michajłowicza. Jego treść jest niemal symboliczna. Tym razem, będąc u kresu życia, hetman występuje jako "powolny sługa i wierny poddany"¹³ samodzierzcy Rosji. Staje się rzecznikiem uciemiężonych "setników, atamanów, Kozaków i wszystkich konotopskich mieszczan". Skarga skierowana została przeciwko bojarowi Nikiforowi Jacynowi, który wraz z synami wyrządził krzywdę ukraińskim sąsiadom: "sianokosy im odbierają, czeladź ich grabią, konie, owce i krowy, i świnie zabierają, i ich samych w polu naszedłszy, prawie na śmierć

¹² Roman Pollak zdaje się sugerować, iż korespondencja urzędowa wybitnych polityków doby staropolskiej przeważa nad ich epistolami prywatnymi. Charakteryzuje to również Chmielnickiego. Por. R. Pollak, *Wstęp*, [do:] *Listy Krzysztofa Opalińskiego...*, s. XI–XII.

¹³ *Dokumenty...*, s. 619. Tu i dalej wszelkie tłum. P.B.

biją”¹⁴. Jak pamiętamy, podobną skargę Chmielnicki kierował na początku 1648 roku do polskiego hetmana koronnego. Zarówno u progu powstania, jak i u jego kresu hetman zaporoski bezskutecznie domagał się sprawiedliwości dla swojego narodu. Ostatni list wodza stanowi zapowiedź i swoisty symptom narodzin carskiego ucisku wobec Ukraińców, którzy wcześniej walczyli o wyzwolenie spod “lackiej niewoli”.

Pierwsza i ostatnia listowna wypowiedź hetmana Kozaków to oczywiście punkty graniczne jego politycznej działalności. Pomędzy nimi znajduje się kilkaset listów ukazujących sukcesy militarne i dyplomatyczne Chmielnickiego. W znacznie mniejszym zakresie pojawiają się wzmianki o klęskach i niepowodzeniach Zaporozców. Wynika to ze strategii korespondencji, która w pierwszym rządzie miała uświadomić odbiorcom potęgę rodzącej się Ukrainy. Sukcesy w zmaganiach z królewskimi wojskami umożliwiły hetmanowi prowadzenie samodzielnej polityki zagranicznej oraz zdecydowały o liczeniu się władców państw ościennych z jego zdaniem. Po roku 1648 Chmielnicki korespondował nie tylko z senatorami i królem Rzeczypospolitej, lecz również z carem i bojarami, chanem tatarskim, dostojnikami tureckimi, a nawet sultanem. Wymieniał ponadto listy z przywódcami Wołoch, Siedmiogrodu, Szwecji i Cesarstwa. Tak szeroki krąg adresatów uświadamia, z jednej strony, potęgę Kozaczyzny jako militarnej formacji, z drugiej zaś, osobiste talenty dyplomatyczne hetmana, umiejętnie wpływającego na politykę potężnych sąsiadów.

Warto nieco dokładniej przyjrzeć się rzeszy odbiorców epistoł Chmielnickiego. Analiza zawartości wybranych listów pozwoli ocenić hetmana jako polityka i przywódcę wojska zaporoskiego. Wskaże ponadto zmienność postaw, a nawet poglądów wodza w zależności od adresata wypowiedzi. Upředzając wnioski można stwierdzić, że niejednokrotnie hetman w listach do moskiewskich odbiorców zupełnie zaprzeczał treściom epistoł wysyłanych w tym samym czasie do króla czy senatorów Rzeczypospolitej.

Do roku 1654, a dokładniej ugody perejasławskiej z Rosją, na mocy której Chmielnicki poddał carowi Ukrainę, przeważają listy do polskich osobistości. Korespondencję tę hetman prowadził w języku polskim. Na szczególną uwagę zasługuje poprawność polszczyzny w epistolografii wodza Kozaków, jedynie z rzadka inkrurowanej łacińskimi wtrętami. Interesujące może się wydać również prowadzenie polskojęzycznej korespondencji z Turcją i Tatarami. Języka ruskiego wódz używał w kontaktach z carskim dworem oraz podwładnymi Kozakami, jak również listach otwartych i uniwersałach skierowanych do ogółu ukraińskiej ludności. Wyjątek stanowią epistoły do kamieńczan i lwowian, w których używa “polskiej mowy”, by wymóc na mieszczańach decyzję o poddaniu twierdz wojskom kozacko-tatarskim (1648) czy też kozacko-moskiewskim (1655). Epistolografia łacińska obejmuje kontakty wodza między innymi ze Szwecją, Cesarstwem, Siedmiogrodem i Wenecją.

W tym miejscu omówione zostaną listy polskojęzyczne. W obrębie całego kompleksu niewątpliwie wyróżniają się przekazy do królów Władysława IV i Jana Kazimierza. Spośród kilkunastu epistoł do polskich władców tylko jedna adresowana

¹⁴ Ibidem, s. 618 (dalej numeracja stron w tekście głównym).

była na imię Władysława IV i to już po śmierci monarchy. Chmielnicki wysłał przekaz z Białej Cerkwi 12 czerwca 1648 roku, a więc już po zwycięstwie pod Korsuniem. Należy przypomnieć, iż w trakcie tej bitwy połączone siły kozacko-tatarskie wzięły do niewoli obu hetmanów koronnych: wielkiego, Mikołaja Potockiego i polnego, Marcina Kalinowskiego. Mając to na uwadze, spodziewać by się można listu utrzymanego w ostrym tonie z konkretnymi żądaniem. Tymczasem Chmielnicki, występując w imieniu całego wojska zaporoskiego, jedynie pośrednio nawiązuje do militarnego sukcesu. Epistoła obfituje w zwroty mające przekonać władcę o wierności molojców i chęci służenia dobru Rzeczypospolitej. Po konwencjonalnej inskrypcji zawierającej salutacyjny zwrot, „starszy” wojska zaporoskiego informuje władcę o gotowości wypełniania królewskich rozkazów: „Wierność poddaństwa naszego z uniżonymi usługami naszymi rycerskimi, pod nogi w. k. mci p. n. m. jak najuniższej i pokornie oddajemy” (s. 33). W kolejnych zdaniach Chmielnicki łączy skargę na krzywdy doznane od starostów, dzierżawców i Żydów z prośbą o łaskę i ulżenie nieszczęsnej doli:

Lubo już częstokroć skargami swemi naprzykrzyliśmy się w. k. mci p. n. m. w nieznośnych krzywdach swoich od ich mci pp. starostów i dzierżawców ukraińskich nam stawiających, ale że my od kogo inszego nie mając w tym żadnej obrony, tylko kładziemy nadzieję w Panu Bogu, a w miłościwej łasce w. k. mci p. n. m. i teraz w ciężkim żalu i utrapieniu swym z tą uniżoną prośbą do miłościwych nóg w. k. mci z płaczem upadamy. Już to przez kilka lat czynione nad nami, według upodobania swego takie nieznośne krzywdy i zniewagi wielkie, że nie tylko w ubogich chudobach swych, ale i sami w sobie niewolniczymi zostawiali: futory, łąki, sianożęcia, niwy, role, stawy, młyny, dziesięciny pszczelne, choć i w dobrach w. k. mci, szkodliwie biorą i co by się kolwiek któremu u nas z Kozaków podobało, gwałtem obejmują i samych nas bezwinnie odzierają, bijąc, mordując, do turm wsadzają, na śmierć za nasze dobra nas zabijają, gdzie rannych i okaleczonych siłą towarzystwa naszego nam narobili. A panowie pułkownicy nasi, będąc rękodajni służy ich mm. pp. starostów, nie żeby nas od takich bied i nawałności naszych mieli bronić, ale na nas że jeszcze pp. urzędem pomagają; nawet Żydzi, w nadzieję ich mm. także nad nami wielkie zbytki czynią, że i w tureckiej niewoli niepodobna, aby chrześcijaństwo takie biedy miało ponosić, jako się dzieją nad nami, najniższymi podnózkami w. k. mci p. n. m. (s. 33).

Powyższy fragment zawiera podstawowy katalog molojeckich krzywd, który pojawił się jeszcze niejednokrotnie w późniejszych listach do Jana Kazimierza. Chmielnicki akcentuje przede wszystkim wyzysk ze strony polskich panów, jak i wojskowych przełożonych nad Zaporozcami. Warto bowiem nadmienić, iż do wybuchu powstania 1648 roku pułkowników kozackich mianowano odgórnie. Wywodzili się oni ze szlachty, co tłumaczy propolski i proslachecki charakter ich działalności. Modelując sytuację na Ukrainie, Chmielnicki stara się wpłynąć na emocje i wyobraźnię monarchy. Uważna lektura listu wskazuje na obecną tu perswazyjność. Nie jest ona do końca bezpośrednio wyeksplikowana. Hetman wykorzystuje formę argumentacji pośredniej. Oskarżając szlachtę i przełożonych o zdrzierstwa, w pod-

tekście sugeruje ukrócenie szlacheckiej samowoli. Apel do króla o pomoc charakteryzuje się przemyślaną kompozycją. Chmielnicki umiejętnie oddziaływa na odbiorcę, sugerując iż poza Bogiem tylko monarcha może zmienić los Kozaków zaporoskich. Sam akt prośby ukazany został bardzo obrazowo. Oto mołojcy prezentowani są w geście ukłonu, a dokładniej “padnięcia” do “miłościwych nóg”¹⁵. Gestowi towarzyszy płacz, który wyraża niedole “odzieraných” Zaporozców. Pomijając kwestię stereotypowości tego typu zachowania w staropolskiej kulturze, należy podkreślić, iż w liście zostaje ono sfunkcjonalizowane. Chmielnicki stara się zdobyć przychylność odbiorcy (*captatio benevolentiae*), kreując wojsko zaporoskie na zbiorowego męczennika tyranizowanego przez szlachtę i Żydów. Perspektywa ta wyklucza jakąkolwiek winę Kozaków, choć skądinąd wiadomo, że i oni nie byli bez wad. Ocena Zaporozców dokonana przez hetmana jest jednoznacznie pozytywna. To oni byli cierpliwi i posłuszni, cierpiąc “już to przez kilka lat”. Nadawca akcentuje pośrednio skromność i prostotę egzystencji mołojców, co sugeruje zwrot “ubogie chudoby”. Jednocześnie z cytowanego fragmentu możemy wnioskować o unikaniu konfliktów przez Kozaków i ich pokorze wobec możniejszych sąsiadów. W epistole Chmielnicki buduje wyraźną opozycję pomiędzy dobrą i spokojną grupą gospodarujących Zaporozców a złymi dzierżawcami, starostami i pułkownikami. “Urobieniu” odbiorcy służy wyliczenie niecznych uczynków szlachty. Perswazji podporządkowany jest także zabieg przejścia od uogólnienia do konkretnego obrazu. Najpierw autor mówi o “nieznośnych krzywdach” i “zniewagach wielkich”, następnie zaś w celu potwierdzenia tezy wylicza “futory, łąki, sianożęcia, niwy, role, stawy, młyny, dzieściny pszczelne”, które podlegają rabunkowi. Gradacyjnie budowany szereg “tyraństw” (odzieranie → bicie → zamykanie do więzień → zabijanie) zamyka trafnie dobrane porównanie egzystencji na Ukrainie do tureckiej niewoli. Zdaniem Chmielnickiego w Turcji chrześcijanie mniej cierpią niż na rubieżach Rzeczypospolitej. Jak już wspomniano, kreacja rzeczywistości w liście do króla podporządkowana jest szeroko rozumianej perswazji. Wyraża interes piszącego, który tendencyjnie kreśli współegzystencję Polaków i Ukraińców. Modelowanie konfliktu w dwubarwnej kolorystyce współgra z innymi argumentami hetmana. Król winien ukrócić samowolę szlachty, gdyż i jego autorytet jako monarchy narażony jest na szwank. Nadawca bardzo umiejętnie steruje emocjami adresata, przywołując w mowie niezależnej wypowiedź krnąbrnej szlachty, która drwi z królewskiej władzy. Na słowa Kozaków domagających się sprawiedliwości i przestrzegania nadanych im przywilejów miała paść następująca odpowiedź: “Otóż wam król, a pomożesz wam król, owacy synowie”. Autor epistoły stara się wzbudzić w odbiorcy niechęć do samowolnej szlachty. W podtekście natomiast jest uchwytna aluzja do słabości pozycji króla w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zresztą wzmocnienie królewskiej władzy hetman postulował w następnych listach do Jana Kazimierza. W kontekście dalszych partii listu

¹⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na inspirującą pracę Hanny Dziechcińskiej o roli i znaczeniu gestu w kulturze staropolskiej (*Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996).

omówiony do tej pory fragment okazuje się wyjaśnieniem przyczyn zbrojnego powstania:

Zaczym najjaśniejszy królu p. n. m., już więcej nie możemy takich trudności i niewinnego mordowania na sobie cierpieć, z wielkich bied swoich, że już i w domach swych osiedzieć się nie mogąc, porzuciwszy żony, dziatki i wszystkie ubogą chudobę swoją, z wielkiej niewoli swojej część nas wojska musieliśmy, gdzie mogąc głowy swoje tylko z duszami unosić, nie gdzie indziej, tylko na zwykłe miejsca nasze, na Zaporozie, skąd przodkowie nasi od dawnych wieków zwykli Koronie Polskiej i w. k. mci p. n. m. wiernie poddaństwo swoje i usługi oddawać. I tu, na Zaporozu, nie dając nam pokoju, na żadne prawa ani przywileje, które mamy od w. k. mci p. n. m., nic nie dbając, wolności nasze wojskowe i nas samych wniwecz obrócili, mając nas właśnie nie za sługi w. k. mci, ale za własnych niewolników swoich. W czym sam Pan Bóg jest nam świadkiem, zechmy będąc w wiernym poddaństwie i posłuszeństwie w. k. mci, żadnej swywoli nie wszczynaliśmy ani na nic złego nie zarabialiśmy. A iż imc. p. krakowski, którego nie rozumiemy, aby mógł być dobrym przyjacielem w. k. m. p. n. m. i podobno j. mość pozwolenia na takie morderstwa nie miał, które nad nami się działy i ówdzie był na nas na Zaporozie nastąpił z wojskiem i Ukrainę spłądował, chcąc nas i imię nasze kozackie wykorzenić albo z ziemi wygnąć, czego sobie od łaski w. k. mci odłączyć się jako żywo nie życzymy, a że jmc nad wolą i rozkazanie w. k. m. p. n. m., na zdrowie nasze z wojskami wielkimi nastąpił, musieliśmy poniewoli zażyć w pomoc cara krymskiego, który nas w tym razie posiłkował, wspomniawszy na to, żeśmy im także po kilkakroć w takichże przygodach od ich nieprzyjaciół ratowali (s. 33–34).

Za przyczynę powstańczego zrywu Chmielnicki uznał “niewinne mordowanie” i “wielkie biedy” wojska zaporoskiego. Przy tym postarał się o takie naświetlenie konfliktu, by całą odpowiedzialnością za przelanie krwi obarczyć armię koronną dowodzoną przez Potockiego. W świetle relacji “starszego” niewinni Kozacy jedynie uciekali na Zaporozie i tam bronili się przed hetmańską agresją. Dla udowodnienia swojej i zaporoskiej niewinności Chmielnicki nie cofa się przed oskarżeniem Potockiego o wrogość wobec króla (“którego nie rozumiemy, aby mógł być dobrym przyjacielem w. k. mci”). W przekazie byłego setnika czehryńskiego hetman wielki koronny urasta do rangi niszczyciela Zaporozia i Ukrainy. Wyrażna amplifikacja i hiperbolizacja czynów Potockiego miała go zdyskredytować w oczach monarchy. Interesująco przedstawiony został też problem sprowadzenia Tatarów do walki z królewskimi wojskami. Chmielnicki określa ten czyn jako wykonany “poniewoli”. Nie mówi oczywiście prawdy. Zabiegi o pozyskanie ordy rozpoczął już w lutym, wysyłając poselstwo na Krym. Gdy chan Islam Gerej III wyraził zgodę na udzielenie pomocy Kozakom, przyszedł hetman zaporoski już wczesną wiosną podjął decyzję o wejściu na Ukrainę. Natomiast Potocki nastawiony był pokojowo, o czym napisał w jednym z listów do króla¹⁶. Przybycie Tatarów Chmielnicki motywował nie tyle przyjaźnią, ile odwzięceniem się za kozacką pomoc w trakcie wewnętrznych konfliktów na Krymie. W końcowych partiach epistoły nadawca zapewnia króla o

¹⁶ *Jakuba Michałowskiego...*, s. 7.

chęci służenia Rzeczypospolitej. W imieniu całego wojska prosi o odpuszczenie grzechu, który również nazywa "niepowolnym". Autor zdaje się twierdzić, że orda wystąpiła wspólnie z mołojcami przeciw Polsce tylko "w tym razie". O wierności wobec króla i Korony, zdaniem Chmielnickiego, świadczy tradycja zaporoska: "przodkowie nasi od dawnych wieków zwykli Koronie Polskiej i w. k. mci p. n. m. wierne poddaństwo swoje i usługi oddawać". Odwołanie się do rycerskiej przeszłości stanowiło jeden z konstytutywnych składników sarmatyzmu. Wódz Kozaków z pewnością wiedział, że argumenty tego rodzaju mogą przekonać sarmackiego monarchę. Ale czy na pewno monarchę? Niektórzy z historyków podejrzewają, iż hetman zaporoski najpewniej dysponował informacją o śmierci króla (20 maja 1648 r. w Mereczu), zanim wysłał list i *Instrukcję do jego królewskiej mości...*¹⁷ Dlaczego zatem kierował słowa epistoły do nieżyjącego monarchy? Uczynić to mógł z kilku powodów. Władysław IV był dla niego i Kozaczyzny najważniejszą osobą i autorytetem w Rzeczypospolitej. To dzięki niemu i jego przodkom Zaporozcy cieszyli się wolnością i pewnymi przywilejami. Kierując słowa do władcy, Chmielnicki wyrażał pośrednio swój negatywny stosunek do ogółu szlachty, która ograniczała prerogatywy polskich królów i łamała kozackie prawa. Warto zwrócić uwagę, że w liście do Władysława IV słowo szlachta nie pojawia się. Wnioskujemy o jej obecności na podstawie wymienianych urzędów, które zajmują przedstawiciele tej warstwy. Co ciekawe, w liście mówi się o wierności Rzeczypospolitej i królowi z pominięciem przedstawicieli rządzącej elity. Jak się wydaje, w przekazie zawarta jest koncepcja bezpośredniego uzależnienia Kozaczyzny od władcy, z pominięciem wojskowych urzędów. Chmielnicki miał świadomość, że list odczytany będzie w obecności szerszego audytorium, co wynikało z faktu śmierci adresata. W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie o szczerość czy prawdomówność piszącego. Myślę, że nie da się na to pytanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Hetman z pewnością szczerze pisał o przyczynach wszczęcia rebelii. Pominął tu krzywdę osobistą, a na pierwszy plan wysunął niedolę całego wojska zaporoskiego. Szczerze też pisał o dawniejszych zasługach mołojców dla Rzeczypospolitej. Czy jednak naprawdę pragnął pokoju i wierzył w porozumienie? O ile na pierwsze pytanie można by zaryzykować odpowiedź: być może, o tyle druga kwestia wymaga zaprzeczenia. Przywódca wojska zaporoskiego wiedział, że szlachta będzie prędzej czy później szukać militarnego rozstrzygnięcia. Doskonale znał sarmacką mentalność szlachty, która zaprzeczała jakimkolwiek prawom dla Kozaków, nierzadko rekrutujących się z ukraińskiego chłopstwa. Prośba o przebaczenie i zapewnienie o swej wierności to efekt dalekowzroczności politycznej hetmana, który po pierwszych sukcesach potrzebował czasu na przygotowanie odpowiedniej armii, by nadal walczyć z potęgą Rzeczypospolitej. Przekonywanie Polaków o krótkotrwałości sojuszu kozacko-tatarskiego to również składnik dyplomacji Chmielnickiego. Jak wiadomo, część senatorów uwierzyła w ponawiane przez Kozaków zapewnienia o chęci porozumienia. Grupie optymistów przewodził wojewoda braclawski Adam Kisiel. Pierwszy list do

¹⁷ J. Kaczmarczyk, op. cit., s. 52.

króla uświadamia, iż Chmielnicki od początku objawił się jako doskonały wódz i dyplomata. Znajomość szlacheckiej mentalności ułatwiła mu szereg kolejnych sukcesów.

Podobnie jak w liście do Władysława IV, tak też i w kilkunastu epistołach do Jana Kazimierza hetman zaporoski porusza sprawy przyczyn powstania, odpowiedzialności za wojnę domową, wierności Zaporozców. Pojawiają się także zdania o osobistych krzywdach, jakich doznał były setnik czehryński oraz rady dla króla. Każda z epistoł zawiera prośby lub żądania. Interesujące że hetman w kilku przekazach postuluje wzmocnienie władzy królewskiej. I tak, oblegając Zamość, pisał do monarchy: "O to Pana Boga prosimy, aby wasza królewska mość, pan nasz miłościwy, raczył być samodzierzcą, jako i inszy królowie, a nie tak jako świętej pamięci ich mość przodkowie waszej królewskiej mości właśnie w niewoli byli" (s. 80). W tym samym liście życzył sobie i Janowi Kazimierzowi, by "tych królików więcej pobocznych nie było". Podobne przesłanie zawiera epistoła spisana pod Zborowem 15 sierpnia 1649 roku:

Wszakem ja z wojskiem zaporoskim zawždy na początku szczęśliwego obrania na to państwo w. k. m. bardzo się starał i teraz tego życzę, abyś był mocniejszym panem w Koronie Polskiej, aniżeli ś. pamięci pan ojciec i brat w. k. m. Zaczyn niczemu nie wierząc, żeś jest niewolnikiem w Rzeczypospolitej, będę się trzymał tego pana, który mię laskawie z Bożej łaski trzyma na opiece swej (s. 123).

W latach 50. rady tego rodzaju już się w korespondencji nie pojawiają. Chmielnicki uświadomił sobie, że postulat wzmocnienia monarszej władzy był nierealny. Poza tym w sytuacji rodzącego się sojuszu z Rosją hetmanowi przestawało zależeć na związku z Polską. Z punktu widzenia charakterystyki mentalności autora listów istotne okazują się wszelkie wypowiedzi na swój temat. Polskojęzyczna korespondencja z lat 1648–1653 zawiera ich najwięcej. Jak już wspomniano, wiele informacji o własnej egzystencji Chmielnicki utrwalił w pismach do Jana Kazimierza. Szczególnie wyróżnia się epistoła spisana pod Zborowem, w której hetman podkreśla swoje uczestnictwo w bitwie pod Cecorą (1620). Nadmienia też, że po spędzeniu dwu lat w niewoli zawsze uczestniczył "przy wiernym wojsku Rzeczypospolitej". W związku z tym nie zgadza się z oceną monarchy, który określa go mianem "rebelizanta":

Co w. k. m. już to po dwa razy w pisaniu swym pańskim zmiankować raczysz, mnie, podnóżka swego, na jakiego rebelizanta, o czym ja nie myślę i to wiem pewnie, że to z ludzkiego udania. Raczeń w. k. m. z łaski swej pańskiej wysokim a miłościwym rozsądkiem swym królewskim uważać i miłościwie wysłuchać tych panów, których tam siła jest przy boku w. k. m., jako mię nadsadzili, a niewinnie, od i. mm. panów dzierżawców ukraińnych dolegliwości, że nie z pychy, ale z wielkich bied moich, będąc wygnańcem, za własną ojczyznę moję, z ubogich dóbr moich, musiałem poniewoli przygarnąć się i upaść do nóg wielkiego cara j. m. krymskiego, aby mię wprawił do miłościwej łaski w. k. m. p. n. m. (s. 123).

Chociaż hetman mówi o sobie jako podnóżku, to jednak cytowana epistoła dowodzi jego przywiązania do takich wartości, jak honor, godność, ojczyzna. Tę ostat-

nią w cytowanym fragmencie wypadnie jednak utożsamić z ojcowizną, z której został wyrugowany. Nadawca zwraca też pośrednio uwagę na takie cechy osobowości, jak pokora, skromność, wierność. Uogólniając, wypadnie stwierdzić, iż Chmielnicki modeluje swój wizerunek jako pozytywny. Nawet ewentualny zarzut sprowadzenia Tatarów zyskuje dodatnią konotację. Przybycie ordy miało jedynie służyć “wprawieniu do miłościwej łaski” króla. O tym, że owo “wprawienie” dokonywało się przy użyciu siły i kosztem tysięcy ofiar, nadawca nie wspomniał. Kontekst historyczny nie pozwala autocharakterystyki Chmielnickiego uznać za prawdziwą. Wynikała ona z faktu przeciągnięcia chana na swoją stronę przez króla pod Zborowem. Doszło wtedy do ukorzenia się hetmana przed monarchą i uzyskania przebaczenia. W tej perspektywie epistolę Chmielnickiego należy ocenić jako element politycznej gry. Jej nieszczerłość potwierdziły późniejsze decyzje wodza Kozaków. Wbrew sugerowanej w listach do Jana Kazimierza pokorze, uległości, wierności, Chmielnickiego charakteryzowała porywczność, niestałość, a czasem i mściwość. Dowodem na to są ciągle nawroty do osobistych uraz wobec Daniela Czaplińskiego, chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego i księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Niepohamowana zawiść względem tych osób uwidacznia się nawet w listach do króla. W dwu epistolach hetman ośmiela się prosić monarchę o uśmiercenie Czaplińskiego, którego uznaje za... zdrajcę Rzeczypospolitej:

Wojsko wszystko w. K. Mość o to usilnie proszą, o tego zdrajcę mego, nie tylko mego, ale i wszytkiej Rzeczypospolitej, o Czaplińskiego, który upodobawszy sobie ubogie obejście moje, wytarł mię był ze wszytkich dóbr moich, i o to zem kilkakroć suplikował do j. k. mci ś. p. pana brata w. k. mci, przyprawil mnie był j. p. chorążego koronnego o gardło, z czego i ta niepotrzebna wojna wszcząć się musiała: uniżenie proszę w. k. mci p. n. miłościwego, aby on tą śmiercią był pokarany, jakiej on mnie życzył, zaczem by na wieczne czasy insi takich zbrodni czynić nie ważyli się, co nie jednemu mnie, ale wszytkiemu wojsku tacy nieuważni to czynili (s. 127).

Chmielnicki żąda śmierci osobistego wroga w imieniu całego wojska zaporońskiego. Przez to stara się maskować swą nienawiść i chęć zemsty. Faktyczne pobudki są jednak łatwo uchwytnie. Co ciekawe, we fragmencie hetman określa postępek Czaplińskiego mianem głównej przyczyny wojny domowej. Szlachcic urasta do rangi symbolu polskiego ucisku. W związku z tym winien ponieść karę, a jego śmierć ma być interpretowana jako przestroga dla innych nieprzyjaciół wojska zaporońskiego. Minęło blisko dwa lata od konfliktu z Czaplińskim, a Chmielnicki nadal pałał pragnieniem zemsty. O jego uczuciach względem niefortunnego szlachcica dowiadujemy się też z epistoły wysłanej do króla spod Zbaraża w dniu 24 sierpnia 1649 roku:

Nierad bym, aby jaka dusza w państwie w. k. m., p. n. m., zginęła, ale i jedne źdźbło trawy, uznawszy jasną, miłościwą, a prawie ojcowską łaskę w. kr. m. Jednak, iż żalu mego żadnym sposobem moderować nie mogę, którego jest przyczyną Czaplicki [!], śmiem w. kr. m., p. m. m. upraszać, aby on z świątobliwego dekretu w. kr. m., ponieważ on jest

wszytkiemu złemu początkiem i przez niego tak wiele ojczyzna ucierpiała, szyję pod miecz dał. Co gdyby się tak stać nie miało, byłbym tego rozumienia, że w nielasce w. kr. m. opływam, o którą submitowałem się zawsze starać (s. 133).

Jak widać, hetman tym razem domaga się ścięcia osobistego wroga, od czego wręcz uzależnia możliwość dalszej “przyjaźni” z królem. W życzeniu Chmielnickiego pośrednio zawarta jest groźba pod adresem monarchy, który winien dążyć do utrzymania “względów” Kozaka. Wypowiedź ujawnia takie cechy hetmana, jak mściwość i zawziętość, a przy tym i obłudność. Mami króla pozorną uległością i pomawia Czaplńskiego o spowodowanie wszystkich nieszczęść ojczyzny.

Sprawą niezwykle ważną okazuje się różnorodność oskarżeń ze strony Chmielnickiego pod adresem Polaków. Hetman obarcza odpowiedzialnością za zryw powstańczy to Czaplńskiego, to Wiśniowieckiego i Koniecpolskiego, to znów dzierzawców i starostów, wreszcie “panięta”, jezuitów i Żydów. Rodzaj argumentacji uzależniony jest oczywiście od odbiorcy, do którego kieruje epistolę. W listach do senatorów mówi ogólnie o krzywdach, bądź uskarża się na tych dostojników, o których wie, że nie są darzeni przyjaźnią adresata. W przekazach do króla wyjawia największą liczbę przyczyn rebelii, choć ich rejestr nierzadko uzależnia od celów, jakim w danym momencie służy korespondencja. Swoją marsz pod Lwów i Zamość w 1648 roku hetman tłumaczy... napaścią Jeremiego Wiśniowieckiego na jego wojska. Nie konkretyzuje przy tym, czy chodzi o krwawy marsz z Zadnieprza, czy też niechlubną kampanię piławiecką. Niewątpliwie przemawia przez Chmielnickiego złość i nienawiść, gdyż książę jednoznacznie opowiadał się za militarną rozprawą z Kozaczyzną. Wódz Zaporozców, znając talenty wojskowe Jaremy, pragnął go zdyskredytować w oczach senatorów i króla, a przez to nie dopuścić do objęcia przezeń dowództwa nad armią koronną. Wypada stwierdzić, że powtarzające się w listach i instrukcjach żądanie Chmielnickiego, by Wiśniowiecki nie został hetmanem wielkim koronnym, odniosło pozytywny skutek. Trzeba jednak pamiętać, iż na decyzji króla zaważyła też osobista niechęć do pana na Zadnieprzu. Oskarżenia księcia o wszczęcie wojny pojawiają się w listach Chmielnickiego od lata 1648 roku. W lipcu hetman pisał do strażnika koronnego Samuela Łaszczka:

Którego niewpokój i wojnę pod interregnum książę Wiśniowiecki, nie respektując na to, żechmy go jako w rękach mając, zza Dniepru, obesławszy listami naszemi, upewniając go tak na zdrowiu, jako i wszystkich majątnościach i sług j. m., wszczął, pono chce być naśladowcą pana Potockiego, jakośmy zrozumieli z listów od ks. Wiśniowieckiego do Moskwy pisanych, azali jego zamysł Pan Bóg inaczej obrócił (s. 59).

Chmielnicki zataja, że Kozacy wcale nie chcieli wypuścić Wiśniowieckiego z Zadnieprza. Tylko spryt księcia i przechytrzenie broniących przeprawy mołojców zdecydowały o powodzeniu odwrotu. W epistole do szlachty i mieszczan Zamościa hetman zaporoski obarcza winą za oblężenie wyłącznie wojewodę ruskiego:

Ale jegomość ksiązę Wiśniowieckie, nad wolą Rzeczypospolitej zdradziecko na nas nastąpił, któremu Pan Bóg nie poszczęścił i nie dopomógł wprawdzie. I teraz, jakośmy rozbili wojsko kwarciane, dlatego w trop za książciem ze wszystkim wojskiem zaporoskim i ordami ruszyliśmy się, aby znowu zdrady nad nami nie uczynił (s. 71).

Marsz w głąb Rzeczypospolitej Chmielnicki stara się wytłumaczyć pościgiem za ksiąciem. Pomijając naiwność tego rodzaju argumentów, wypada jeszcze raz podkreślić, że wódz Zaporozców oskarżał Wiśniowieckiego po to, by nie dopuścić do przejęcia przezeń hetmańskiej buławy. Chmielnicki zdawał sobie sprawę, że tylko ksiązę na czele armii mógłby powstrzymać kozacką ofensywę. W innych listach Kozak wprost mówi, iż Koniecpolski wespół z Wiśniowieckim “mało nie wszystką ziemię wniwecz obrócili” (s. 77) lub “ze dla dwóch lada jakich ludzi, książęcia Wiśniowieckiego i chorążego koronnego, młodego ich rozumu, ojczyzna nasza wniwecz się obraca” (s. 72). Chmielnicki mógł nienawidzić księcia za okrucieństwo, jakiego ten dopuścił się podczas słynnego odwrotu. Wódz zaporoski wspomina o tym w liście do polskich senatorów: “A ks. Wiśniowiecki, tego nie wiemy, czy z rady niektórych panów, czyli też swoim uporem, z wojskami swemi na nas następował, Kozaków i święconych łapając, męczono, na pale wbijano, świdrami oczy wykrcywno i insze męki niesłychane zadawano” (s. 82). W dalszych partiach epistoły nadawca wprost mówi, że przyciągnął pod Zamość na wieść o próbach zorganizowania armii przez Wiśniowieckiego. Imię kniazia Jaremy pojawia się w wielu listach, w żadnym jednak Chmielnicki nie wyraził się o nim pozytywnie.

Z polskojęzycznej epistolografii najliczniejszą grupę stanowią listy Chmielnickiego do senatorów, a w dalszej kolejności do mieszczan i szlachty. W listach do magnatów hetman poruszał problematykę pokrewną epistolom do króla. Wśród odbiorców korespondencji znaleźli się między innymi Mikołaj Potocki, Adam Kazanowski, Władysław Dominik Zasławski, Adam Kisiel, Samuel Łaszcz, Stanisław Lanckoroński, Jeremiasz Wiśniowiecki, Piotr Potocki, Marcin Kalinowski, Janusz Radziwiłł, Stanisław Potocki, Hieronim Radziejowski. Należy przypuszczać, że krąg adresatów był znacznie szerszy. I to jednak, co przetrwało do naszych czasów, stanowi pokaźny zbiór, na podstawie którego możemy sobie wyobrazić rozmiary i charakter kontaktów hetmana wojsk zaporoskich. Listy do senatorów zawierają informacje o przyczynach rebelii oraz zapewnienia o wierności Kozaków wobec króla i Polski. W wielu pojawia się prośba o wstawiennictwo u monarchy. Chmielnicki, znając światopogląd magnatów, schlebia swym adresatom, podkreślając ich dobrodziejstwa zarówno dla siebie, jak i całego wojska zaporoskiego. Znając pokojowe usposobienie Adama Kisiele, ludzi go raz po raz obietnicami ugody i chęcią negocjacji. Innym, jak na przykład marszałkowi koronnemu Adamowi Kazanowskiemu, sugeruje zaniechanie działań wojennych. Na bojaźliwego księcia Zasławskiego oddziałuje “delikatną” groźbą: “Uchowaj Boże, jeżeliby jeszcze z jakiej strony na nas jakie nastąpienie być miało, Bogiem się oświadczywszy, pewnie by z gorszem komuś by się dostało” (s. 43). Nie trzeba dodawać, że tym kimś mieli być właśnie Polacy. Rozsyłając listy z pochlebstwami, Chmielnicki umiejętnie sterował emocjami

magnatów. Zapewnienia o lojalności dla wielu były wystarczającym argumentem, by zaniechać działań zbrojnych na rzecz wysłania poselstwa. Tymczasem wyśmieni ty dyplomata zyskiwał wiele cennego czasu na zorganizowanie doskonałej armii. Czytając korespondencję Chmielnickiego do senatorów, odnosi się wrażenie, że byli oni dość miernymi politykami. Opinia ta chyba nie do końca jest prawdziwa. Należy podkreślić, że „dostatnia” Rzeczpospolita w latach 40. XVII stulecia przeżywała okres rozkwitu gospodarczego. Szlachta, zamieniwszy miecze na lemiesz, bogaciła się poprzez sprzedaż rolnych produktów za granicę. Nic więc dziwnego, że po wybuchu rebelii chciano „ugłaskać” Chmielnickiego, który przerwał Sarmatom spokojną egzystencję. Senatorowie, dysponujący ogromnymi latyfundiami na Ukrainie, nie byli zainteresowani mordowaniem swoich poddanych. Tylko część z nich akceptowała krwawe „metody” kniazia Jaremy. Hetman zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że magnaci będą próbować układów. Jego listy dawały możliwym nadzieję na pokojowe rozwiązanie konfliktu. Sytuacja nieco się zmieniła w roku 1649, kiedy to po Zbarażu i Zborowie dla wszystkich stało się jasne, że wódz molojców dąży do stworzenia namiastki niezależnego państwa na ukraińskich terenach. Jednak i wtedy Chmielnicki nadal ludził magnatów obietnicą wierności, usypiając czujność wciąż jeszcze potężnej Polski. Od większości listów do senatorów wyraźnie odróżnia się epistoła do Wiśniowieckiego, oblężonego w Zbarażu. Tym razem hetman zapomina o uniżoności, pozostawiając tylko konwencjonalną tytulaturę. Oto treść związłego przesłania:

Oznajmuję w. ks. mci, że ten list z tym posłańcem w. m. za Lwowem w trzech milach pojmano, posłańcowi szyję ucięto, a ten list w. ks. mci cały odsyłam. Spodziewasz się w. m. na jakiś posilek od króla j. m., a czemuż sam nie wychodzisz z norki, a do króla j. m. w jedną kupę się nie garniecie. Wszak król j. m. nie bez uma jest, będąc takim monarchą wielkim, żeby on miał lud swój bezrozsądnie tracić, jakże on tu ma na posilek w. mci przyjąć: bez taboru niepodobna, a z taborem są rzeczki i ciecзки. Lepiej to j. k. m. sobie upatruje, że nas ku sobie doczeka, z którym może być o wszystkim pewna zgoda i umowa. A w. książećca mość nie racz na nas żałować, a na siebie racz narzekać, żeśmy w. m. nie zaczęli i w całości w państwie zaporoskim chcieliśmy zachować. A iż tak podobno z przejrzenia Bożego przyszło, racz sobie w. ks. m. upatrować, jako jest wola w. m. (s. 121–122).

Cytowany list zdecydowanie zrywa z konwencją grzecznościowej korespondencji. Chmielnicki mógł sobie pozwolić na chwilę szczerości, gdyż był przekonany o pozytywnym zakończeniu oblężenia twierdzy. Stało się jednak inaczej. Nadawca wyraźnie ironizuje i drwi z odbiorcy. Celowo obraża księcia przyrównując obóz do „norki”. Hetman stara się także wpłynąć na psychikę adresata. Temu służy po pierwsze informacja o zabiciu posłańca, po drugie zaś udowadnianie beznadziejności sytuacji „zbaraszczyków”. W liście Chmielnickiego zawarta jest, choć tylko pośrednio, treść pisma do króla. Mówią o tym słowa: „nie racz na nas żałować”. Czyli Wiśniowiecki oskarżał w liście hetmana. Z pewnością też prosił o pomoc. Wracając do kwestii stosunku nadawcy do adresata, wypada nadmienić, że relacje te wynikają

z układu sił. Rzeczywistość zewnętrzna decyduje o łamaniu epistolograficznej konwencji. W wyniku tego powstaje list–obraz. Chmielnicki wyraża prawdziwe uczucia wobec księcia. Można też postawić pytanie o cel, jaki miała spełnić epistoła. Czy wyłącznie niszczyć psychikę adresata? Znając impulsywny charakter Wiśniowieckiego, być może hetman liczył na wyjście polskiego wojska z okopów, co ułatwiłoby zadanie armii kozacko-tatarskiej.

Zachowane listy do mieszczan i szlachty często utrzymane są w tonie epistoły do Wiśniowieckiego. Większość z nich pochodzi z okresu oblężenia twierdz w latach 1648, 1652 i 1655. Listy kierowane były do obrońców Lwowa, Zamościa i Kamieńca Podolskiego. W “rozmowach” z oblężonymi hetman stosował formę listu otwartego. Czasem przysyłał epistołę do jednej grupy społecznej bądź etnicznej, chcąc ją przeciągnąć na swoją stronę. Dla przykładu warto przywołać fragment z listu do pułkownika wojsk niemieckich, uczestniczących w obronie Zamościa w listopadzie 1648 roku:

Ponieważ książę Wiśniowiecki waszmości w tym wydał, myż prosimy waszmość w jedną kompanią do siebie i w jedno towarzystwo; pod przysięgą Boga wszechmogącego, nie tylko jakiej zguby, ale i najmniejszej krzywdy od nas się waszmość nie spodziewajcie. Jakoście waszmość teraz są którzy regimentarzami i przy nas każdy przy swoim regimencie i uwadze zostawać będzie. zaczym tak rozumiemy, że i Rzeczpospolita wdzięcznie to będzie przyjmowała, że jesteśmy skłonniejsi do pokoju, aniżeli do rozlania krwi naszej chrześcijańskiej. Nie będziecie waszmość głodni i nadzy, ani pieszy, i owszem będziecie waszmość z nas kontenci i z obopólnego towarzystwa naszego. Pomierzywszy się z Rzeczpospolitą i wzięwszy pokój, znajdziemy sposób taki, że waszmość z nas kontenci będziecie, jako i cudzoziemcy lubo Tatarowie (s. 69).

Dla przekonania odbiorców, by opuścili mury Zamościa, hetman zastosował przede wszystkim rodzaj perswazji nastawionej na intelekt. Z jednej strony wskazał na krytyczną sytuację obrońców (“głodni i nadzy”), z drugiej zaś proponował korzystne warunki służby. Próba przekupstwa nie powiodła się. Niemcy nie uwierzyli obietnicom hetmana. Wszak zapewnienia o skłonnościach do pokoju wyraźnie nie szły w parze z czynami kozackiej armii. Jest jeszcze kilka epistoł, w których Chmielnicki namawia obrońców ukraińskich twierdz do zdrady. Zdarza się również, że stosuje inny rodzaj perswazji, mianowicie groźbę. Dobór strategii korespondencji wynika, jak wcześniej zaznaczono, z aktualnej sytuacji odbiorcy. Jeżeli na przykład oblężenie miasta nie miało większej szansy powodzenia lub nazbyt się przeciągało, hetman próbował złamać opór przy pomocy przekupstwa, groźby lub namowy. Trzeba przyznać, że list–groźby niejednokrotnie odnosiły pozytywny skutek. W ten sposób Chmielnicki bez szczególnego wysiłku militarnego zyskał znaczny okup od Lwowa i Zamościa w 1648 roku. Zastraszać mieszczan i szlachtę, hetman najczęściej nawiązywał do sytuacji innych ośrodków, które stawiały opór. W większości zostały one zdobyte, a ludność wymordowana. Warto w tym miejscu jeszcze raz nawiązać do oblężenia Zamościa. Jak pamiętamy, namowy Kozaka do poddania się i próba przekupienia wojsk zaciężnych nie powiodły się. W związku z tym Chmiel-

nicki zmienił taktykę “gry” i wysłał kilka epistoł, w których starał się zastraszyć obrońców. Oto fragment epistoły z 7 listopada:

Spodziewacie się na jaki posiłek, nie wiem, jeżeli go doczekacie; poszło duszek waszych niemało aż do Wisły, szukając waszych tych posiłków; i Wisła będzie nas za pomocą Bożą łaskawie przez się przenosiła. Lepiej było wspomnieć na Brody miasto i zamek, gdy nie chcieli mieć z nami zgody, nie tylko miasto ogniem poszło, ale i zamek, jak mocny, wszystek wzięto; tak że i tu sami sobie jak rozumiecie. A my imieniem Bożym, na które się spuszczamy, będziemy się o was pilnie starać, kiedy nie chcecie przy swym zdrowiu zostawać, gdyż to nie nasza moc ani siła, tylko Boskie są sprawy, który zwykł zawsze karać hardych i nas ubogich krzywdy (s. 76).

Chmielnicki oddziałuje na psychikę odbiorców, snując przed nimi wizję klęski. Dobór argumentów mających przekonać mieszczan i szlachtę o beznadziejności ich położenia jest przemyślany. Nadawca wychodzi od informacji, że żadnej odsieczy nie będzie, gdyż większość Polaków uciekła za Wisłę. Tym samym miasto może liczyć jedynie na swoje siły, jeśli nie zdecyduje się na kapitulację. Przerażeniu obrońców służy też wzmianka o planowanym przekroczeniu Wisły. Z kolei autor epistoły przechodzi do opisu zdobycia Brodów. W tym przypadku Chmielnicki oddziaływa na wyobraźnię adresatów. Krnąbrni mieszkańcy jednej z najpotężniejszych twierdz na Ukrainie zapłacili życiem za przeciwstawienie się woli hetmana. Brody to egzemplum działalności wojska zaporoskiego. Na koniec wódz przywołuje argument religijny. To Kozacy walczą w imieniu Boga, który dopomaga im w mordowaniu Lachów. Hetman uznaje się za boże “narzędzie”, które karze hardych a wynagradza “ubogich krzywdy”. Z pewnością argumentacja tego rodzaju wpływała na zachowanie oblężonych. W końcu roku 1648 wszystko przemawiało za tym, że Bóg “opuścił” Polaków i dopomaga Chmielnickiemu. Hetman jeszcze nie raz odwoływał się w korespondencji do argumentów natury religijnej. Cytowany fragment dowodzi, iż wódz Zaporozców doskonale posługiwał się retoryczną perswazją. Jego sukcesy polityczne to wynik nie tylko militarnych zwycięstw, ale i umiejętnie prowadzonej korespondencji. Wzrastając w siłę z początkiem lat 50., Chmielnicki ośmielał się grozić nie tylko mieszczanom i szlachcie, lecz także najwyższym dostojnikom i całej Rzeczypospolitej. Po zniesieniu armii koronnej pod Batohem w czerwcu 1652 roku pisał do kanclerza Andrzeja Leszczyńskiego, że to jedynie od Polski zależy czy będzie pokój, czy też dalsza wojna. Z listów przesyłanych w tym okresie do Polaków powoli znika pokora i zapewnienie o ciągłej wierności. Raz po raz do głosu dochodzi hetmańska buta i duma. We wspomnianej epistołe do Leszczyńskiego Chmielnicki mówi o możliwym protektoracie innego państwa:

Bo jeśliby w tym nie było łaski jego królewskiej mości, pana naszego miłościwego i wszystkiej Rzeczypospolitej, nieomylnie z stron obudwu krwie chrześcijańskiej rozlanie, a ziemie jego królewskiej mości zniszczenie być by musiało, a my postradawszy wszelkiej naszej nadziei o łasce jego królewskiej mości, pana naszego miłościwego, inszego sobie pana postronnego szukać musielibyśmy i obcej potęgi na obronę naszą użylibyśmy (s. 266).

List ten powstał wnet po rzezi, jakiej na tysiącach Polaków dopuścili się Tatarzy, spełniając polecenie Chmielnickiego. W świetle cytowanej epistoły wydaje się, że hetman tym razem nie wierzył w przebaczenie dokonanej zbrodni. Strasznie odbiorcy możliwością zdrady Rzeczypospolitej było w rzeczywistości stwierdzeniem zaistniałego faktu. Świadczyło o tym kilkuletnie przymierze kozacko-tatarskie oraz rysująca się coraz wyraźniej chęć przejścia Kozaków pod protektorat Moskwy. Chmielnicki zastosował w liście wypróbowaną metodę pozyskiwania przychylności słuchacza. Mamił go pozorami wierności, by tym łatwiej zrealizować polityczne plany. W tym przypadku chodziło o podporządkowanie sobie Mołdawii przez ożenek syna Tymofieja Chmielnickiego z Rozandą, córką hospodara mołdawskiego Bazylego Lupula.

Przeanalizowana do tej pory, oczywiście wybiórczo, polskojęzyczna korespondencja Chmielnickiego uświadamia, że hetman przypisywał ogromne znaczenie temu środkowi informacji. List stawał się w jego ręku doskonałym narzędziem polityki. Jak widzieliśmy, nierzadko okazywał się bronią skuteczniejszą niż tysiące samopalców. Hetman, dysponując świetnym wywiadem na terenie Korony i Litwy, posiadał dane nie tylko na temat liczebności i dyslokacji polskiego wojska. Znał również przekonania polityczne większości dostojników. Informacje te umożliwiały dostosowanie treści poszczególnych listów do charakteru i światopoglądu odbiorcy. Skrajnymi przykładami niech będą epistoły do Kisiela i Wiśniowieckiego. To, co mogło się znaleźć w przekazie do pierwszego, nigdy by się nie pojawiło w liście do wrogo nastawionego księcia. Łatwowierny Kisiel odczytywał wszelkie informacje hetmana o chęci zawarcia pokoju jako całkiem szczere. Czy przypadkowo Chmielnicki żądał w listach, by to właśnie wojewoda braclawski stawał na czele komisji mających debatować o ugodzie? Wypadnie zatem stwierdzić, że były setnik czehryński okazał się doskonałym epistolografem z punktu widzenia doboru treści w zależności od sytuacji i odbiorcy. Świadczy o tym także korespondencja z ościennymi państwami. W tym miejscu nieco dokładniej przyjrzymy się listom do rządu carskiego.

Samych tylko epistoł do cara Aleksego Michajłowicza zachowało się kilkadziesiąt. Pierwsza pochodzi z 18 czerwca 1648 roku i wskazuje na początek kontaktów Chmielnickiego z Moskwą. Hetman następująco inicjuje epistolę:

Podobno z przejrzenia Bożego to się stało, czego myśmy sami sobie życzyli i o to starali, abyśmy czasu terazniejszego mogli przez posłańców swoich dobrego zdrowia waszej carskiej wielmożności życzyć i oddać swój najniższy pokłon. Bóg wszechmogący zdarzył nam od twojej carskiej wysokości posłańców, choć nie do nas, do pana Kisiela posłanych w potrzebach jego, których nasi towarzysze Kozacy, napotkawszy w drodze, do nas, do wojska przywiedli. Przez których przyszło nam radośnie powiadomić twoją carską wielmożność o poważaniu wiary naszej starożytnej greckiej, za którą z dawnych czasów i za wolności swoje krwawo zasłużone, od królów dawnych nadane, umieramy i do tego czasu od bezbożnych arian nie mamy pokoju (s. 48).

Spisana w ruskim języku epistoła ma na celu pozyskanie przychylności cara dla rebelii Kozaków zaporoskich. W dalszych partiach przekazu Chmielnicki zachęca władcę Rosji, by przybył na Ukrainę z wojskiem i pomógł molojcom w walce z La-

chami. Koronnym argumentem mającym przekonać cara okazała się wspólnota wiary. Były setnik czehryński stara się pozyskać możnego protektora obietnicą przejęcia Ukrainy przez Moskwę: “Życzylibyśmy sobie jedynowładcę, pana takiego w swojej ziemi jak wasza cesarska wielmożność, prawosławny chrześcijański car; tak by się spełniło przedwieczne proroctwo Chrystusa Boga naszego, co wszystko w rękach jego świętej miłości” (s. 49). Czytając przekaz, odnosi się wrażenie, że argument religijny nie był w intencjach piszącego najistotniejszy. Chmielnickiemu zależało przede wszystkim na niedopuszczeniu do sojuszu polsko-rosyjskiego, który zniweczyłby plany polityczne hetmana. Ciekawe że opisując zwycięstwa pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, ledwie wspomniął o obecności Tatarów. Ich udział w bitwach sprowadzony został wyłącznie do brania jasyru: “Myśmy ich [tj. jeńców – P.B.] nie brali, ale ci ludzie ich brali, którzy nam służyli w tej mierze od cara krymskiego”. Tym samym Chmielnicki zacierał fakt układu kozacko-tatarskiego, który nie zostałby zaakceptowany przez cara. List Kozaka nie odniósł w pełni spodziewanego skutku, mianowicie moskiewskiej pomocy. Przyczynił się jednak w pewnej mierze do niepodejmowania działań przeciw “rebelizantom”. Kolejny list z początku 1649 roku zawierał analogiczne treści co pierwszy. Mowa tu o pokonaniu Polaków pod Piławcami. Chmielnicki ponownie zachęcał cara do zerwania pokoju z Polską i zaatakowania ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miało to pozwolić monarsze na przyłączenie do Rosji ogromnych terenów, a co ważniejsze, zjednoczenia pod jednym berłem ludności prawosławnej. Autor listu stara się nadać konfliktowi polsko-kozackiemu rysy wojny religijnej. Wciąż mówi o ucisku prawosławia, spychając na drugi plan kontekst społeczno-polityczny. Jak pamiętamy, w polskojęzycznej epistolografii początkowo temat ten nie pojawiał się lub występował marginalnie. W epistole do cara nadawca modeluje wizję zhołdowanej Polski, której obywatele, mianowani “zachodnimi innowiercami”, korzą się u nóg prawosławnego cara. Hetman ujawnia ponadto wstręt i nienawiść wobec Polaków, ostrzegając samodzierżcę przed ich przewrotnością. Dowodem na to ma być postępowanie Koroniarzy wobec Kozaków:

Lachowie, ci chytry i niesprawiedliwi w słowie, do nas z pokojem teraz przysyłają, a tam wojsko na nas zbierają; wiele chrześcijan w miastach wysiekli; popów i czerńców chwytając, rąbią i jako Herod różne męki czynią, za co na nich sam Stwórca niebieski będzie się mścił (s. 95).

Porównując ruskie listy do cara i jego dostojników z epistolografią polskojęzyczną, można odkryć ciekawe informacje na temat zdolności dyplomatycznych Chmielnickiego. W epistolach do władcy Rosji odnajdziemy wiele cierpkich słów pod adresem Polaków. Roi się tu od opisów rzezi dokonanych na ludności prawosławnej. O sposobach Kozaków hetman milczy. Najogólniej tylko stwierdza, iż zwyciężył lub wziął do niewoli jakąś znaczną personę. Od roku 1648 po 1654, kiedy to hetman formalnie poddał Moskwie Ukrainę, uchwytta jest ewolucja postawy Chmielnickiego wobec cara. Przebiega ona od konwencjonalnego szacunku po

wiernopoddańczą uniżoność. Odwrotnie natomiast kształtuje się stosunek hetmana do polskiego władcy. Wystarczy pod tym kątem prześledzić tytulaturę i formuły salutacyjne. Wracając do korespondencji kierowanej na ręce cara, należy stwierdzić, że charakteryzuje się ona większą szczerością wobec adresata niż pisma do Polaków. Po ugodzie w Perejasławiu (1654) Chmielnicki w każdym liście informuje jedynowładcę o wewnętrznej sytuacji w Polsce, ruchach wojsk koronnych, a nawet zamierzeniach Tatarów, którzy zerwali sojusz z Kozakami. Poza korespondencją związaną z wydarzeniami na Ukrainie zachowały się listy Chmielnickiego mówiące o jego administracyjnej i gospodarczej działalności na wyzwolonych terenach. Interweniuje on w licznych sporach pomiędzy Kozakami a mieszczaństwem. Dbą ponadto o rozwój prawosławnej Cerkwi, zabraniając w uniwersałach czynienia szkód monastynom. Fakt ten potwierdza sądy historyków o zjednywaniu przez hetmana prawosławnej hierarchii na Ukrainie, która już w końcu 1648 roku poparła słusność powstania przeciw Rzeczypospolitej. Kozak nie zapomniał też o najbliższej rodzinie i przyjaciółach, którzy w listach otrzymują liczne nadania. Zachował się nawet uniwersał Chmielnickiego zabraniający produkcji... alkoholu przez kijowskich "swawolników", którzy w ten sposób wpływali na zubożenie mieszczan i wojskowego skarbu. Środki dla zasilenia tego ostatniego pochodziły też z podatków, między innymi od zagranicznych kupców, o czym świadczy uniwersał z 8 maja 1654 roku (s. 343). Podatkiem mieli być objęci Grecy, Ormianie i Turcy.

Podsumowując uwagi na temat korespondencji kierowanej do cara, jego urzędników oraz ukraińskiej ludności prawosławnej, trzeba stwierdzić, że dominują w niej informacje o sprawach politycznych. Natomiast zachowało się znacznie mniej przekazów hetmana, w których poruszał kwestie społeczne, ekonomiczne, administracyjne nowo powstałego organizmu państwowego. Listy takie z pewnością wychodziły z hetmańskiej kancelarii, jednak w ciągu licznych zawieruch na Ukrainie uległy zatraceniu.

Sprawom politycznym w całości poświęcona została łacińskojęzyczna korespondencja wodza mołojców. Dominują tu grzecznościowe i konwencjonalne epistoły, w których hetman zapewnia o swej przyjaźni. W takiej tonacji utrzymane są listy do Jerzego II Rakoczego, Karola Gustawa czy Ferdynanda Wilhelma. Odniesienie łacińskiej epistolografii do polsko- i ruskojęzycznej prowadzi do wniosku, iż Chmielnicki wprowadzał doń wąski zakres tematyczny. Najczęściej poprzestawał na rozbudowanych formułach grzecznościowych i ogólnych informacjach co do własnej polityki zagranicznej. Czasem użalał się na krzywdy doznane od Polaków, proponował sojusz, ewentualnie zachęcał do wystąpienia przeciw Polsce. Jako epistolograf najpełniej ujawnił swoje talenty w korespondencji polskojęzycznej i – w mniejszym stopniu – w epistołach pisanych po rusku. Zanim jednak podjęty zostanie ten aspekt jego piśmienniczego dorobku, warto wcześniej przyrzeć się mentalności hetmana. Jej główne rysy są możliwe do zrekonstruowania poprzez analizę wybranych listów. W tej części studium postaram się uchwycić główne cechy światopoglądu Chmielnickiego, które fundowały jego mentalność.

Bóg, ojczyzna i wojna domowa

Wymienione w podtytule słowa wprowadzają tylko wybrane "fragmenty" rzeczywistości, wobec których Chmielnicki starał się określić. Analizując stosunek hetmana do Boga, podejmę jednocześnie kwestię oceny religii i uznawanego przezeń kanonu wartości. Na wstępie wypada stwierdzić, że Bóg uznawany jest przez wodza Zaporozców za wartość nadrzędną i w pełni obiektywną. W zależności od opisywanej w listach sytuacji i adresata pełni on funkcję potwierdzającą słuszność czynów i decyzji hetmana. Autorytet Stwórcy przywoływany bywa na dowód czystości intencji, lojalności wobec króla i Rzeczypospolitej. Chmielnicki uzależnia od Bożej woli wyniki działań człowieka, stąd częsty w epistolografii motyw kary bądź nagrody. W wielu epistołach hetman stara się tłumaczyć swoje sukcesy łaską Stwórcy, uznaje go za czynnik sprawczy całego konfliktu polsko-kozackiego. Światopogląd Chmielnickiego określa wiara w wszechmocną Opatrzność. Nierzadko hetman odwołuje się do Bożej woli jako czynnika determinującego postępowanie Kozaków, którzy w żaden sposób nie mogą brać odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

Powolywanie się na autorytet Stwórcy, ewentualnie na Bożą *Providentiam*, da się zaobserwować już w pierwszych epistołach hetmana. I tak w liście do Władysława IV z 12 czerwca 1648 roku powołuje Boga na świadka swej niewinności: "W czym sam P. Bóg jest nam świadkiem, żechmy będąc w wiernym poddaństwie i posłuszeństwie w. k. mci, żadnej swywoli nie wszczynaliśmy ani na nic złego nie zarabialiśmy" (s. 34). Mowa oczywiście o bitwach pod Żółtymi Wodami i Korsuniem, z czego hetman stara się wytłumaczyć przed Polakami. Akcentowanie swojej pasywności, nie w pełni zgodne z prawdą, uzyskuje sankcję religijną zawartą w słowach: "Bóg jest nam świadkiem". Podobnie zresztą w dalszych partiach epistoły Chmielnicki odwołał się do Bożej sprawiedliwości:

Co się stać musiało z przejrzenia Bożego, że przy suchych drwach i surowym się dostało; kto temu przyczyną, niech sam P. Bóg sądzi. A my jakośmy przedtym byli wiernemi poddanymi w. k. mci i teraz nieodmiennie na wszelką usługę Rzeczypospolitej przeciwko nieprzyjacielowi każdemu za dostojęństwo w. k. m. p. n. m. zdrowie swoje nieść gotowiśmy (s. 34).

Tym razem nadawca wprowadził Boga jako czynnik decydujący o biegu historii. "Przejrzenie" należy tłumaczyć jako Boży wyrok. Chmielnicki zasłania się zamysłami Przedwiecznego, by zrzucić z siebie odpowiedzialność za śmierć wielu niewinnych Polaków. W końcowej partii cytatu powołuje Stwórcę na sędziego, który ma zdecydować o winie którejś ze stron. Problem winy i kary zostaje zatem przeniesiony na płaszczyznę metafizyczną. Nadawca zdaje się mówić, że tylko Bóg może sprawiedliwie rozstrzygnąć spór kozacko-polski. Argumentacja nadawcy ma na celu, z jednej strony, zabezpieczyć Zaporozców przed ewentualnymi zarzutami ze strony Polaków, z drugiej zaś przekonać odbiorcę o wierności wojska zaporoskiego.

Zdania, w których Chmielnicki powołuje Boga na sędziego, obecne są w jeszcze wielu epistołach skierowanych do Polaków. W liście do Dominika Zasławskiego czytamy: "Czego sam Pan Bóg będzie wiedział, kto za to niewinne krwie rozlanie chrześcijańskiej będzie sądził i kto tego jest własnym przyczyną" (s. 42). Hetman pozostawia zatem kwestię odpowiedzialności w gestii Boga. Warto nadmienić, iż Chmielnicki wiele epistoł inicjował zwrotami: "Pan Bóg na to świadkiem...", "Widzi sam Pan Bóg...", "Bóg wszechmogący na to świadkiem...", "Niech sam P. Bóg świadkiem będzie...", "Widzi Bóg...", "Sam Bóg świadkiem..." Zwroty uświadamiają, poza brakiem inwencyjności w zakresie ich doboru, że Chmielnicki przekonany jest o niewinności Kozaków. Domyślamy się jednak, że w powoływaniu Boga na świadka nadawca dostrzegł doskonały argument wpływający na psychikę odbiorców. Któż bowiem w obliczu autorytetu Stwórcy mógłby oskarżyć molojców o niecne uczynki. Cytowane zwroty nie dają nam obrazu autentycznej wiary i pobożności wodza. Wpisane są w poczet retorycznej perswazji, przez którą nadawca stara się manipulować odbiorcami. Rola Boga w analizowanej korespondencji nie ogranicza się do funkcji sędziego czy świadka. Stanowi on czynnik gwarantujący prawdziwość piszącego. W jednej z epistoł Chmielnicki zapewnia: "pod przysięgą Boga wszechmogącego, nie tylko jakiej zguby, ale i najmniejszej krzywdy od nas się waszmość nie spodziewajcie" (s. 69). W kompleksie epistolograficznym znajdują się także przekazy informujące o wierze hetmana w łaskę i opiekę Bożą. To dzięki niej Stwórca polskie "zamysły wniwecz obrócił" (s. 80). On też ma "z niewoli Rusinów wydzwignąć" (s. 146). Hetman często powtarza słowa: "Mamy nadzieję w Bogu, że pociechy nieprzyjaciele nasi nie odniosą" (np. s. 219). W jednej z epistoł wprost stwierdza, że tylko z Bożą pomocą Kozacy wyzwolili Ukrainę: "a co nam Pan Bóg pomógł Ukrainy swej ruskiej zajachać, przy tem stoje" (s. 456). Historia wojen ukraińskich wpisana została przez Chmielnickiego w szersze i nieprzeniknione plany Stwórcy. Autor epistoł podkreśla konieczność podporządkowania się wyrokom Boga nawet przez najpotężniejszych monarchów. W liście do broniących się kamieńczan pisał: "Cokolwiek się staje monarchom a potężnym kawalerom, czasowi a woli Bożej służyć muszą" (s. 264). Nadawca posługuje się argumentem religijnym, by zmusić obleżonych do poddania. Siebie uznaje za Bożego rycerza, który ma skarać pychę Polaków. Przypisanie sobie roli wodza obdarzonego Boską charyzmą w pełni potwierdza dalszy fragment listu do mieszczan:

Teraz z woli Najwyższego, po rozgromieniu wojska, cokolwiek uszło, za niemi aż tu szlakiem pod Kamieniec przyszliśmy. Widząc tedy upoczywość waszą, że nie w Bogu, ale w forticy ufnosć swoją położyliście, a wiedzcie, proszę was, to wy sami, że na pychę waszą wielką i mury Bóg ruszy. Jeślibyście chcieli przy uporze zostawać i my z woj-

skiem naszym Pana Boga prosząc, szukać będziemy sposobów i od was stąd nie odejdziemy, aż wola Boża wypełni się¹⁸ (s. 264).

Chmielnicki uzurpuje sobie prawo decydowania o życiu i śmierci kamieńczan. Tłumaczy to Bożą wolą, którą zdaje się utożsamiać ze zdobyciem miasta i wymordowaniem obrońców. Przypomnijmy, że list powstał 7 czerwca 1652 roku wkrótce po wiktorii pod Batohem i słynnej rzezi polskiego rycerstwa. We wcześniejszej gramocie z 3 czerwca, a więc zaraz po bitwie, hetman pisał do wojewody putyńskiego Fiedora Chilkowa, że za sprawą Boga pokonał Lachów: “Pan Bóg darował nam lacki obóz rozgromić 23-go dnia miesiąca maja [wg kalendarza gregoriańskiego 2 czerwca – P.B.]” (s. 261). Sprawiedliwy Sędzia predestynował zatem Chmielnickiego do zemsty za krzywdy ukraińskiego narodu. Odnosi się wrażenie, że niekiedy wódz Kozaków był przekonany o Bożym patronacie. W korespondencji bardzo często natrafiamy na słowa mówiące o Boskiej łasce, woli, “dopuszczeniu”, “przejrzeniu” itp. Argumentem tym Chmielnicki szafuje nawet w pismach do Jana Kazimierza. Dla przykładu warto przywołać fragment supliki z 1653 roku, w której nadawca interpretuje ukraińskie tyraństwa “dopustem Bożym”: “Co ponieważ z dopuszczenia Bożego stało się, prosimy, aby to w. kr. mśc nam wybaczyć raczył” (s. 292). Monarcha podlega presji religijnego argumentu. Na marginesie warto dodać, że w powszechnej świadomości szlachty wojna domowa funkcjonowała jako kara Boża za popełnione winy. Dowodem na to jest nie tylko ówczesna korespondencja, ale i znaczna liczba szlacheckich pamiętników¹⁹. Chmielnicki w korespondencji skierowanej do Polaków podtrzymywał ich w tym mniemaniu. Mówił nie tylko o “karzącej prawicy Boga”, ale i “dopuszcie Bożym” i wysłuchaniu wołania uciśnionych. W tym kontekście należy interpretować list otwarty do szlachty województwa wołyńskiego: “Kto by nie życzył, aby już też ta krwawa domowa wojna, którą nawiedził P. Bóg ziemię naszą i za grzechy nasze, wzięła koniec, ażebyśmy wszyscy jednostajnie P. Boga w pokoju chwalili i nieprzyjaciół pogranicznych nie cieszyli” (s. 192). Zdanie zawiera życzenie zakończenia konfliktu, którym Bóg skarzał Ukrainę za grzechy. Zaimek “nasze” wskazywałby, że grzeszyli nie tylko Polacy, ale i mołojcy. Dalsze partie epistoły rozwiewają wątpliwość, gdyż Chmielnicki, “biorąc na świadectwo samego P. Boga”, uznaje niewinność tych ostatnich. W liście do wojewody Kisiela z 27 grudnia 1651 roku hetman oskarżył Polaków o łamanie postanowień pokojowych, za co, jego zdaniem, “sam Pan Bóg krzywoprzysięzców skarze” (s. 239). Jak zaznaczono, Chmielnicki często zaslania się wolą czy też dopustem Bożym po to, by się rozgrzeszyć z niecných uczynków. W takich przypadkach nie do końca można zawierzyć jego sugestiom. Bardziej szczerzy wydaje się być wtedy, gdy kieruje prośby do Boga lub porucza kogoś jego opiece. “Zaklęcia” takie, choć

¹⁸ Podobnie hetman pisał do szlachty i mieszczan w oblężonym Zamościu w listopadzie 1648 roku: “A gdyby w. m. nie życzyli sobie pokoju, którego my życzymy, o co i Pana Boga prosimy, aby już na tym dosyć: od miasta nie odstapiemy póty, póki się dekret Boski nie wykona on” (s. 71).

¹⁹ Szerzej o tym piszę w przygotowywanej do druku rozprawie *Obraz Ukrainy w staropolskich dziuriszach i pamiętnikach. Zagadnienia wybrane*.

nieczęste, spotykamy przeważnie w listach do podległych mu osób. Dla przykładu warto przytoczyć formułę końcową z przekazu do wojska zaporoskiego: „Za tym was Panu Bogu oddaję” (s. 315). Bezpośrednie zwroty do Stwórcy pojawiają się w listach dość rzadko, przy tym częściej w tych, które hetman kierował do rosyjskiego dworu. Przeważają prośby o pokonanie wrogów lub połączenie Rusinów z Moskwą. Dominują takie zwroty jak: „Daj Panie Boże...”, „Żal się Panie Boże...”, „Uchowaj Boże...”. Życzenie skierowane pod adresem Stwórcy znajduje się między innymi w epistole do Kozaków dońskich: „Daj Boże miłość braterską między nami chrześcijanami prawosławnymi” (s. 163). Ruskie listy, w przeciwieństwie do polskojęzycznych, zawierają prośby pod adresem Bogarodzicy i wszystkich świętych. Jak wiadomo, idea pośrednictwa Maryi i świętych w Bożych łaskach jest o wiele bardziej popularna w prawosławiu niż katolicyzmie. Dzięki wprowadzeniu tego czynnika ruskojęzyczna korespondencja hetman ma „posmak” cerkiewnej pobożności. Natomiast w polskich listach Kozak nie manifestuje bezpośrednio swoich religijnych sympatii. Najczęściej o przywiązaniu do prawosławnej Cerkwi wnioskujemy poprzez analizę uniwersalów, w których domaga się zniesienia unii i poszanowania dla religii greckiej. Oto fragment supliki do Jana Kazimierza:

Naprzód niewola, którą cierpi naród nasz ruski gorzej tureckiej przez unią w wierze swojej greckiej starożytnej, aby była zniesiona, prosimy, to jest aby, jako od wieku bywała, tak i teraz jedna Ruś starożytna greckiego zakonu była. Władcy i wszystkie cerkwie aby przy narodzie ruskim wszędzie w Koronie i Litwie zostawały. Imienia unii żeby nie było, tylko rzymski i grecki zakon, tak jako się zjednoczyła Ruś z Polską (s. 105–106).

Żądanie uspokojenia religii greckiej pojawia się w listach z lat 1648–1653 dość często. Czynniki wyznaniowy stał się dla Chmielnickiego jednym z dominujących w politycznej grze. W korespondencji z Polakami nadawca raz po raz podkreślał, iż przelewanie chrześcijańskiej krwi spowodowane zostało nadmiernym uciskiem Cerkwi. Sprawa religii niejednokrotnie pojawiała się i w listach do Aleksego Michajłowicza. Była koronnym argumentem w pertraktacjach na temat militarnej pomocy Moskwy. W 1653 roku hetman pisał do samodziernicy: „Wielkiemu panu prawosławnemu bijemy czołem, by twoja carska wysokość nie opuszczał nas. Król polski idzie do nas z całą laską siłą, chcąc wygubić wiarę prawosławną, święte cerkwie, chrześcijański naród prawosławny z Małej Rusi” (s. 298). Celem skargi jest wymuszenie na carze zbrojnej pomocy. Hetman interpretuje wojnę polsko-kozacką jako konflikt religijny. Dzisiaj wiadomo, że nie był on najistotniejszy w podjęciu działań wojennych ze strony Zaporozców. Postulaty wyznaniowe pojawiły się w żądaniach Chmielnickiego z całą wyrazistością od momentu poparcia go przez władcy w końcu 1648 roku. Przedtem dominowały utyskiwania na ucisk ze strony dzierżawców, starostów i Żydów. Można zatem przyjąć, że Chmielnicki żonglował argumentami religijnymi nie tylko po to, by faktycznie „uspokoić religię grecką”, ale też by zrealizować swe ambitne plany polityczne. W tworzeniu suwerennego organizmu

państwowego lub przynajmniej częściowo niezależnego hetman chciał i musiał się liczyć z duchowieństwem cerkiewnym, bezpośrednio wpływającym na poglądy szerokiej rzeszy ludności prawosławnej. Warto postawić pytanie o osobisty stosunek Chmielnickiego do religii. Niestety w przekazach źródłowych zachowało się bardzo niewiele informacji na ten temat. W stroniczych diariuszach i pamiętnikach XVII-wiecznych, w większości spisanych przez katolicką szlachtę, pojawiają się wzmianki o orszaku czarownic w najbliższym otoczeniu hetmana. Nie mówi się o popach²⁰. Są to jednak dane subiektywne, nie w pełni odpowiadające prawdzie. Analiza pod tym kątem epistolografii nakazuje wnioskować o instrumentalnym traktowaniu religii przez Bohdana Zenobiusza. W jego listach brak formuł modlitewnych o charakterze dziękczynnym. Nigdy też nie wspomina o tym, że jego sukcesy militarne wynikają z wiary czy gorliwości wyznaniowej. Hetman poprzestaje w tym przypadku na woli Bożej, nie wnikając w mechanizmy decyzji Stwórcy. Nie klóci się to wszakże z poszanowaniem kapłanów i świątyń przez wodza Zaporozców. Jak wcześniej zaznaczono, dbał on o bezpieczeństwo i dostatek monasterów. Sam wychodził z założenia, że żołnierz winien przede wszystkim walczyć, a duchowny modlić się. Obaj jednak są konieczni dla prawidłowego funkcjonowania państwa.

W kręgu wartości określających mentalność byłego setnika czehryńskiego z pewnością znajdzie miejsce ojczyzna. Z pojęciem tym bezpośrednio wiąże się kategoria patriotyzmu i stosunek do panującego. W najszerszym znaczeniu słowa ojczyzną była dla hetmana Rzeczpospolita Obojga Narodów. Tak było formalnie do początku 1654 roku (przyjęcie zwierzchnictwa Rosji), faktycznie zaś do przełomu lat 40. i 50. W polskojęzycznych listach Chmielnicki wielokrotnie manifestuje przywiązanie do Polski. W cytowanej epistole do Władysława IV przywołuje dzieje Zaporozców wiernie służących Rzeczypospolitej: „przodkowie nasi od wieków zwykli Koronie Polskiej i w. k. mci p. n. m. wierne poddaństwo i usługi” (s. 33). Gotowość poświęcenia dla ojczyzny manifestowana jest w większości listów. Przejawia się ona zazwyczaj w formułach inskrypcyjnych lub, częściej, subskrypcjach. Oto kilka przykładów: „Wierność poddaństwa naszego z unizonemi usługami naszymi rycerskimi pod nogi w. k. mci p. n. m. jak najuniżeniej i pokornie oddajemy” (s. 33), „A my jesteśmy nieodmiennymi sługami Rzeczypospolitej, jako i przedtym bywali. A zatym się z najniższemi służbami naszymi w. ks. Mości panu naszemu miłościwemu oddajemy” (s. 47), „A my jako przedtym, tak i teraz życzymy zostawać wiernemi sługami i poddanemi Rzeczypospolitej. Przy tym z unizonemi służbami swemi miłościwym w. panom jako najpilniej oddajemy się” (s. 66). Jak widać, są to dość schematyczne formuły, w których zapewnia się różnorodnych adresatów (króla bądź senatorów) o swej wierności i chęci służenia. Zazwyczaj gwarancją prawdziwości słów ma być patriotyczna tradycja wojska zaporoskiego. Chmielnicki w kilku miejscach wspomina również o własnych zasługach dla ojczyzny. To dla niej wziął udział w bitwie pod Cecorą, jak i późniejszych, bliżej nieokreślonych, zmaganiach z zewnętrznym wrogiem. Hetman szermuje argumentem, jakim jest przywiązanie do

²⁰ Por. P. Borek, op. cit.

ojczyzny, w różnorodnych sytuacjach. Zwykle pojawia się on w korespondencji na temat zmagani militarnych z królewskim wojskiem. Wtedy nadawca, zapewniając o swej lojalności, szafuje pojęciem ojczyzny. Niewątpliwie jest ona dla niego wartością. Ale trzeba dodać, że nie bezwzględna. Hetman dostrzega zarówno wady ustroju, jak i panoszącą się prywatę. Z punktu widzenia uciskanej Kozaczyzny i ludności prawosławnej jest ona wyrodną matką. Natomiast wartością obiektywną okazuje się dla wodza Ukraina. W epistolografii raczej o niej nie wspomina. Swoje myśli o stworzeniu namiastki państwa na terenach ukraińskich zdradza pośrednio w wypowiedziach o uwolnieniu Rusinów z lackiego ucisku, o uspokojeniu prawosławnej Cerkwi, o przepędzeniu Lachów za Wisłę itp. Idea ojczyzny–Ukrainy zrodziła się w umyśle Chmielnickiego być może już po Piławcach. Celowo pojawia się tu słowo “idea”, gdyż hetman nigdy nie zrealizował w pełni swojego zamysłu.

Wskazywano już, że w polskim aparacie władzy Kozacy darzyli największym szacunkiem króla. W liście do Jana Kazimierza hetman zwierza się z krzywd doznanych od polskiej szlachty i magnatów. W osłabieniu władzy królewskiej dopatruje się przyczyn wewnętrznej anarchii w Rzeczypospolitej. Traktując króla jako “ojca”, prosi z jednej strony o wzięcie Kozaczyzny w opiekę, z drugiej zaś doradza wzmocnienie monarszej władzy. W latach 50. wiąże jednak plany “odrodzenia Rusi” z carską Rosją. Porównanie stosunku do króla z postawą wobec cara prowadzi do wniosku, że jednak większą cześć darzył tego ostatniego. Wynikało to z dominującej pozycji samodzierzcy w państwie. Oparcie polityki na sojuszu z Aleksym Michajłowiczem dawało hetmanowi gwarancję stabilności z trudem formowanego państwa. Z drugiej jednak strony wykluczało możliwość stworzenia niezależnej Ukrainy. Zachowana korespondencja nie potwierdza sądów historyków, którzy mówią o skłanianiu się hetmana do zgody z Polską u kresu swego życia. Wręcz przeciwnie, listy z 1657 roku obfitują w doniesienia na temat wewnętrznej sytuacji w Polsce oraz “lackich chytrłości”. W pełni potwierdza to epistoła spisana na kilkanaście dni przed śmiercią. Chmielnicki informuje w niej księcia Grigorija Romodanowskiego o sojuszu polsko-tatarskim i próbie pozyskania doń Siedmiogrodu. A wszystko to na szkodę Ukrainy. Polacy zostali określani stałymi epitetami: “obludni” i “chytry”. Trudno więc mówić o chęci porozumienia wodza Zaporozców z Rzeczypospolitą. Układ ten był natomiast popularny w kręgu następcy hetmana, Jakuba Wyhowskiego. Chmielnickiego z władcami wypada się chwilę zatrzymać przy jego stosunku do szlachty. Należy przyjąć, iż pojawiające się w korespondencji słowo “Lachy” odnoszone było do tej warstwy społecznej. O swej postawie wobec braci rycerskiej najchętniej wspominał w epistolach do Rosjan, Tatarów i innych wrogów Korony. Poza przywołanymi epitetami pojawiają się jeszcze takie określenia jak “nieprzyjaciel”, “wróg”, “obludnik”. Swoją negatywny stosunek nadawca wyraża też przez prezentację zamierzeń szlachty wobec Kozaczyzny i prawosławia. Najogólniej mówiąc, według hetmana, Polacy dążą do likwidacji Kozaków i wykozerzenia religii greckiej. Gdy w 1657 roku wódz dowiedział się o planowanym ataku litewskich wojsk na Kijów, fakt ten skomentował następująco: “Taka to lacka zdrada, jak z dawna zwykli figłami żyć, teraz ich jawna zdrada pokazała się” (s.

614). Z pośrednią charakterystyką Lachów spotykamy się w liście do sultana Mehmeda IV. Epistoła powstała w kilka miesięcy po klęsce hetmana pod Beresteczkiem (1651). Nadawca określa szlachtę mianem “plagi Boskiej”, która nadal ciemnieży niewinnych poddanych (s. 233). Z przedstawionych do tej pory argumentów wynikałoby, że Chmielnicki nie darzył sympatią warstwy szlacheckiej. Nie wydaje się to jednak do końca prawdą. Z pewnością bliska mu była prawosławna część szlachty, która nierzadko stawiała po stronie powstania²¹. Inaczej oceniał katolików. Z listów jednoznacznie wynika, że był do nich wrogo nastawiony. W pewnym jednak sensie zaprzeczają temu uniwersały do szlachty poszczególnych województw, w których gwarantuje zachowanie własności i posiadanych tytułów. Czy jednak szczerze? Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć kwestię oceny całej warstwy społecznej. Wszak do dziś nie udowodniono przynależności stanowej hetmana, który pieczętował się starym herbem Abdank. W korespondencji pojawiają się dwie informacje na temat statusu społecznego Kozaka. Jedną z nich badacze dziejów przywołują na dowód szlachectwa Chmielnickiego. W liście do Jana Kazimierza z 15 sierpnia 1648 roku wódz określił się mianem: “urodziwszy się urodzonym Chmielnickim” (s. 122). Jest to sugestia, że hetman faktycznie wywodził się z warstwy szlacheckiej. Jednakże informacji tej w pewnym stopniu zaprzecza epistoła do pułkownika niemieckiego regimentu broniącego Zamościa. Czytamy w niej: “ale my, lubośmy nie wszyscy synowie koronni [podkr. P.B.], ale jako z przodków naszych wojenni, takichże równych sobie w rycerstwie, jako waszmość, bardzo bychmy radzi zobopólnie przyjąć w towarzystwo” (s. 69). Mówiąc o “synach koronnych” hetman miał na myśli szlachtę, z którą winni się równać “wojenni” czyli Kozacy. Nie wiadomo jednak czy Chmielnicki zaliczał siebie do grupy “nie wszyscy”. Kontekst wskazywałby na to, że tak. Dysponujemy zatem dwiema sprzecznymi informacjami na temat statusu społecznego hetmana. On sam najlepiej się czuł jako Kozak.

By dopełnić rozważania o mentalności Chmielnickiego, postaram się zwięźle przedstawić jego stosunek do wojny. To powstaniu hetman zawdzięczał błyskotliwą karierę polityczną. Wojna domowa określa większość jego czynów i decyzji. Ona jest siłą napędową poczynań Kozaka. Wraz z przebiegiem działań militarnych i użyskiwaniu coraz to nowych sukcesów Chmielnicki dojrzewał do roli przywódcy. Jest coś niesamowitego w przeobrażeniu się mało znaczącego setnika czehryńskiego w hetmana wojsk zaporoskich. Ewolucję jego osobowości potwierdzają listy. Pierwszy adresowany do Mikołaja Potockiego, utrzymany jest w tonacji skargi. Nadawca prosi hetmana koronnego o opiekę, nadmieniając o swojej wierności. Kolejne epistoły pochodzą z okresu zwycięskich bitew pod Żółtymi Wodami i Korsuniem. Oszołomiony rozmiarami sukcesu Chmielnicki zaczyna powoli stawiać warunki przeciwnej stronie. Świadczy to o jego politycznym dojrzeniu. Wkrótce nawiązuje kontakty z największymi potęgami Europy środkowo-wschodniej. We wszystkich negocjacjach dyplomatycznych podkreśla swoje militarne sukcesy. Wojna okazuje

²¹ Zob. W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912.

się najskuteczniejszym środkiem w osiągnięciu praw politycznych i religijnych dla Rusinów. Mowa oczywiście o tworzącej się elicie kozackiej, gdyż *de facto* powstanie nie zmieniało sytuacji ogółu ludności prawosławnej. Dla szerokiej rzeszy “czerni” walka była tylko okazją do wywarcia zemsty i chwilowego wzbogacenia się. Analizując korespondencję wodza pod kątem obrazu wojny, nasuwa się wniosek, że stanowiła ona nadrzędny problem. Przy tym w kreacji Chmielnickiego przybiera ona rozmiary ogromnej maszyny, dla której nie jest istotna tragedia pojedynczych jednostek. Uzmysławia to zastosowanie w epistolach opozycji my – wy (oni) w opisach zmaganiań polsko-kozackich. Konflikt określany bywa różnorodnie: “wojna domowa”, “rozlanie krwi chrześcijańskiej”, “szarpanina”, “klęska”. Chmielnicki tak modeluje obraz wojny, by winą za nią obarczyć Polaków. Stara się przekonać adresatów o kozackiej defensywności, choć rzeczywistość temu przeczy. O prawdziwych intencjach wypowiedział się, przykładowo, w liście otwartym do obywateli Zamościa: “Nie rozumiejcie tego, abyśmy tylko pod Zamoście przyszli, mam w Panu Bogu nadzieję, że Pan Bóg wszechmogący przez jedno lato tę zimę, jakoście wiele z nas przez dziesięć lat brali, nagrodi z łaski swej świętej, z waszych majątności” (s. 76). Głównym motorem działania okazuje się chęć zemsty za doznane krzywdy. Mimo wciąż ponawianych deklaracji o przyjaźni, wierności, chęci zaprzestania “rozlewu krwi chrześcijańskiej” i powrotu do czasów “szczęśliwego pokoju” Chmielnicki wytrwale zmierza do “wybicia” ruskiego narodu spod “lackiej niewoli”. Zwłaszcza jego listy do cara obfitują w informacje o zmaganiach z Polakami. Wojna dla hetmana nie ograniczała się jedynie do militarnych rozstrzygnięć. Jej naczelnym składnikiem była dyplomacja oraz doskonały wywiad. Rzadko podkreśla się fakt, iż o wielu sukcesach politycznych wodza zdecydował nie tyle oręż, co sieć szpiegów działających na terenie Korony i Litwy. Rozmiary wywiadu uświadamia głównie korespondencja do cara i jego zauszników. Siedząc w Czehryniu czy ulubionym Subotowie, wódz doskonale wiedział, jakie plany snuje Warszawa czy Krym. Informacjami tymi dzielił się częściowo z Kremlem. Badając stosunek hetmana do wojny, należy pamiętać, że był on Kozakiem. W związku z tym niejako przez “profesję” wiązał się z rzeczywistością wojenną. Ona to kształtowała jego charakter i zasób doświadczeń, wpływała na ujawnienie i doskonalenie talentów politycznych, wreszcie decydowała o możliwości skutecznego wykonania ambitnych planów.

Pomiędzy retoryką a potocznością

W uwagach wstępnych do niniejszego studium pojawiło się stwierdzenie, że epistolografia Chmielnickiego nie należy do wybitnych pod względem artystycznego kunsztu²². Opinię tę wypada podtrzymać. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt,

²² Listy te mogą jednak stanowić fascynującą lekturę dla współczesnego czytelnika m.in. z uwagi na walory poznawcze. Wypada przywołać istotne zdanie Hanny Malewskiej na temat barokowej epistolografii: “Listy staropolskie, zwłaszcza z pierwszej połowy XVII wieku, to dobra literatura, dotychczas za mało

że właściwie całość zachowanej korespondencji należy do odmiany listu urzędowego bądź politycznego. Praktycznie nie dysponujemy listami prywatnymi wodza, w których pełniej objawia się jego epistolograficzny talent. Będąc hetmanem wojska zaporoskiego, Chmielnicki traktował epistolę jako rodzaj piśmiennictwa użytkowego²³. W listach dominuje funkcja poznawcza i perswazyjna. Kompleks epistolograficzny hetmana charakteryzuje się zwięzłością i rzeczowością przy jednoczesnym zachowaniu konwencjonalnej struktury kompozycyjnej. Jak pamiętamy, od średniowiecza postulowano uwzględnienie następujących składników w obrębie listu: wstępne pozdrowienie (*salutatio*), pozyskanie życzliwości adresata (*captatio benevolentiae*), prezentacja sprawy (*narratio*), prośba (*petitio*) i zakończenie (*conclusio*)²⁴. Renesans dodatkowo przywołał antyczną zasadę stosowania odpowiedniego stylu w zależności od adresata²⁵. Teoria ta utrzymała swą aktualność i w dobie baroku. Jej zastosowanie w praktyce objawiało się poprzez wprowadzanie stylistycznych zawiłości, rozbudowanej tytulatury oraz licznych makaronizmów. Strukturę listu wyznaczała zatem retoryczna konwencja, w myśl której epistola nawiązywała swym kształtem do mowy²⁶. W przypadku korespondencji Chmielnickiego możemy mówić o praktycznym zastosowaniu teoretycznych reguł kompozycji. Większość listów inicjuje formuła salutacyjna uwzględniająca zarówno stanowisko i urząd adresata jak i odpowiednią tytulaturę. Oto kilka przykładów sformułowań wstępnych do różnych adresatów: „Najjaśniejszy miłościwy królu panie, panie nasz miłościwy i dobrodzieju” (s. 33), „Jaśnieoświecone miłościwe ks. Zasławskie, a nam wielce miłościwy panie i dobrodzieju” (s. 41), „Jaśniewielmożny mości panie wojewodo bracławski, nam wielce miłościwy panie i dobrodzieju” (s. 45), „Ichmość panom senatorom, tak przeznaczemu rycerstwu, szlachcie koronnej jako i panom obywatelom miasta Zamościa i wszystkiemu pospólstwu w Zamościu na ten czas będącemu, zdrowia dobrego od Pana Boga i pokoju uprzejmie i wiernie życzymy” (s. 71), „Serenissime princeps Transilvaniae, domine et benefactor nobis colendissime” (s. 93), „Mnie wielce mci p. Antymir, mój mci p. i bracie” (s. 110), „Wielmożny mciwy panie Peri aga perekopski, nasz wielce m. p. i przyjacielu” (s. 113), „Bożą miłością wielkiemu panu carowi i wielkiemu kniaziowi Aleksemu Michajłowiczowi, całej Rusi samodziercy, Bohdan Chmielnicki, hetman wojska zaporoskiego i całe woj-

znana. Jest w nich czystość języka, naturalność i celność stylu, poszanowanie form, a zarazem ujmująca prostota – i to jako cechy powszechne, nie wyjątkowe”. H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 5.

²³ Szerzej o kwestii literatury użytkowej (stosowanej) pisała Stefania Skwarczyńska w pracach: *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, t. 28, s. 1–24, toż [w:] *Szkice z zakresu teorii literatury*, Lwów 1932; *Teoria listu*, Lwów 1937; *Kariera literacka form rodzajowych bloku silva*, [w:] *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1970; *Wokół teorii listu. Paradoksy*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, z. 4, s. 37–45.

²⁴ E. Winniczuk, *Epistolografia...*, s. 6.

²⁵ T. Lancholc, *List*, [w:] *Słownik Literatury Staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 398; S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, s. 27 i n.

²⁶ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, s. 23 i n.

sko zaporoskie czołem biją” (s. 115). Tych kilka przykładów wystarczy, by porównać zawartość inskrypcyjnej salutacji z zaleceniami listowników²⁷. Nakazywały one uwzględniać tytuł rodowy adresata, odpowiednią formułę grzecznościową wskazującą na typ stosunków pomiędzy nadawcą a odbiorcą (np. określenie „jaśnieoświecony” przysługiwało tylko członkom rodów książęcych), imię i nazwisko, nazwy posiadłości i godności obywatelskich, ewentualne informacje na temat pokrewieństwa, inne określenia grzecznościowe (np. „dobrodziej”). Chmielnicki zachowuje hierarchię tytułów w stosunku do odbiorców²⁸. Króla, zgodnie z etykietą i wymaganiami listowników określa epitetem „najjaśniejszy”, książąt „jaśnieoświecony”, szlachtę pełniącą wysokie urzędy publiczne odpowiednio: „jaśniewielmożny”, „wielmożny”. Natomiast stosunek emocjonalny wobec adresata zawarty jest w słowach: „dobrodziej”, „brat”, „przyjaciel”. W zakresie ukształtowania kolejnych części epistoły autor również stosuje się do dyrektyw *ars epistolandi*, choć nieraz *captatio benevolentiae* lub *petitio* rozbijają tok *narratio*. Narracja to najważniejsza część listu, gdyż to w niej nadawca prezentuje meritum sprawy. W przypadku Chmielnickiego, o czym była mowa we wcześniejszych partiach studium, są to kwestie polityczne, społeczne i religijne. Wiele uwagi zajmują sprawy wojny i negocjacji prowadzonych z adresatami. Epistoły hetmana można by podzielić na jedno- i wielotematyczne. Te ostatnie posiadają strukturę łańcuskową. Nadawca po wyczerpaniu jednego tematu przechodzi do następnego itd. Całość zaś wywodu mieści się w obrębie *narratio*. Natomiast konstrukcja prośby jest dość schematyczna. Dla zilustrowania przywołany zostanie zwrot do sultana kalgi: „Zmiłuj się, zmiłuj w. c. m., jakoć począł z przodku, tak i do końca racz nas bronić. Przy tym oddajemy się łasce miłościwej w. c. mci z uniżonemi usługami” (s. 112). Inne prośby powtarzają ten schemat. We wszystkich pojawia się informacja o gotowości do służenia.

Formuła subskrypcyjna, która wieńczy epistołę, poza ponownym przywołaniem osoby adresata służy prezentacji nadawcy. Jednocześnie właśnie w tym miejscu zamanifestowany bywa stosunek piszącego do odbiorcy. Oto wybrane zwroty: „W. m. m. p. i brata wszego dobra życzliwy przyjaciel i brat i sługa, Bohdan Chmielnicki, hetman z wojskiem zaporoskim” (s. 111), „Waszmościom m. m. pp. i wszystkiemu pospółstwu życzliwy przyjaciel i rad służyć, Bohdan Chmielnicki z wojskiem zaporoskim” (s. 75), „Waszej król. mci panu naszemu miłościwemu najniższy służy i wierni poddani, Bohdan Chmielnicki, starszy na ten czas z wojskiem zaporoskim” (s. 80). Podobnie jak w przypadku inskrypcji, subskrypcja zawiera zwroty grzecznościowe, przez które nadawca wyraża szacunek odbiorcy. Stosowanie odpowiedniej tytulatury względem adresata miało na celu pozyskanie jego

²⁷ Szczegółowe informacje na temat teorii inskrypcji i subskrypcji przedstawiła Katarzyna Mroczek w szkicu *Titulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2, s. 127–148.

²⁸ Zbigniew Wójcik podkreśla znaczenie odpowiedniej tytulatury w stosunku do adresata staropolskiej epistoły. Por. Z. Wójcik, *Rok 1683 w korespondencji Jana III z Marią Kazimierą*, [w:] M.K. i J. Sobiescy, *Listy okresu odsieczy wiedeńskiej*, Warszawa 1983, s. 11.

przychylności dla wnoszonej sprawy. Trzeba przyznać, iż Chmielnicki nie uchylał w tym względzie etykiety.

Porównując polskojęzyczne listy hetmana ze szlachecką korespondencją XVII stulecia, dochodzimy do wniosku, że hetman posługiwał się czystą polszczyzną (nikła liczba makaronizmów). Jest to niewątpliwie podstawowa różnica w stosunku do epistoł Polaków. Wypada ją uznać za cechę idiosylu wodza Kozaków²⁹. Natomiast w zakresie składni epistolografia Chmielnickiego odzwierciedla upodobania ówczesnej szlachty. Dostrzegamy tu bardzo wyraźne wpływy retoryki typu konstrukcyjnego. Zagadnienie to przedstawione zostanie na przykładzie listu do podkomorzego wileńskiego Hilarego Czyża:

Po szczęśliwym za pomocą Bożą zwróceniu mojem z wojskiem naszym zaporoskim do Kijowa, wziętem wiadomość od mieszczan kijowskich, że tam w Litwie, a mianowicie pod Bychowem, kupy swawolne pod tytułem wojska naszego zaporoskiego, wielkie krzywdy i szkody jw. p. podkanclerzemu W. Ks. Lit. poczynili i do samego miasta Bychowa szturmowali. Którego łaskę miłościwą tak i wszystkich ich mciów pp. Senatorów W. Ks. Lit. uważając my, z tem się deklaruję, gdy jw. Podkanclerzy po mnie afektować tego będzie chciał, każdego swawolnika takiego, który tamte kupy zbierać i szkody czynić ważył się, polapać i bez odwołki na gardło pokarać, tak jako już pokarano, rozkażę, gdy wojsko zaporoskie w całym z W. Ks. Lit. pokoju, mimo wszelakie niechęci zostawało. Co też tam w Bychowie kazałeś w. m. pan niewinnych ludzi, mieszczan i kupców kijowskich z ich towary i pieniędzmi, względem terazniejszych między nami a Rzeczpospolitą zawieruch i niezgód, zatrzymać i więzić, wielce o nich w. m. pana upraszam, aby na prośbę moję uwolnić i wyswobodzenie z chudobami swemi zaraz, jako ludzie niewinni, otrzymali. Czego ja po w. m. panu doznawszy, wszelkim sposobem powolnych usług moich zawdzięczać i odslugować winien zostawszy, łasce się przy tem w. m. pana jako najpilniej oddaję (s. 87).

Pobieżne prześledzenie składni cytowanej epistoły prowadzi do wniosku, że jest ona bliska łacińskiemu szykowi, w którym czasownik zajmuje finalne miejsce. Wedle Anny Wierzbickiej konstrukcja tego typu wiązała się z „ekspansją stylu periodycznego”³⁰. W wypowiedzi hetmana zastosowanie formy okresu retorycznego nie idzie w parze z doborem „wysokiej” leksyki. Można raczej mówić o stosowaniu manieri stylistycznej polegającej na wypełnianiu składniowego „szkieletu” periodu niskimi treściami. Za takie bowiem należy uznać informacje o działalności „kup swawolnych” na terenie Litwy. Epistoły Chmielnickiego nawiązują w zakresie leksyki do stylu potocznego³¹. Hetman stroni co prawda od wulgaryzmów, lecz często stosuje prozaizmy, przysłowia, porzekadła. I tak, w liście do polskiej szlachty stwierdza: „nie pomoże wam Pan Bóg więcej na nas jeździć” (s. 76), w innym miejscu prosi hetmana Potockiego o zaniechanie działań wojennych, gdyż wywoła to

²⁹ Por. przypis 10.

³⁰ A. Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Warszawa 1966, s. 66 i n.

³¹ O wyznacznikach stylu potocznego zob. H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 234–242.

opór poddanych: “każdy przy swoim ubóstwie umrzeć gotów i głowę położyć ze chęcią, bo leda ptaszek gniazda swego, jako może, ochrania” (s. 220). Wrogie poczyny niejednokrotnie komentuje słowami: “dołki kopają, gdzie dobra roście przyjaźni” (s. 336), “pod nami widome i jawne kopają doły” (s. 338). Trzeba dodać, że w kompleksie epistolograficznym Chmielnickiego trafiają się listy, w których autor stosuje styl wysoki. Nie są one częste, lecz warto je przywołać po to, by uświadomić sobie talent oratorski hetmana. O zdolnościach krasomówczych wodza wspominają staropolscy pamiętnikarze. Pierwszy fragment pochodzi z uniwersału do szlachty powiatu pińskiego, w którym hetman zapewnia o swej przyjaźni:

Przedwieczna mądrość sama drogi pospolitego rozdając pożycia, dobrze czyniącym źle zadziaływać gdy zakazała, przyjaznych sercem ustanowiła przyjmować przyjacielskim, dawszy tego należne podobieństwo, że niesłuszna, aby za rybę wężem, za chleb kamieniem i inszemi zlemi rzeczoma miał kto za dobre odbierać uczynki, gdy tedy najwyższy świata podślonecznego Stwórca i Rządca takowych do obejścia z ludźmi nauczał sposobów, najpewniejsze takie szczyrości i przyjaźni wzajemnej fundując ustawy, dobrym oddawać za dobre, dlategoż ani żadnemu, jego łaską stworzonemu, z bliźnim swoim obchodzić się niesłuszna inaczej, życzyli sobie ująć za schybicnie drogi zbawiennej, Boskiej kary i ludzkiego posądzenia (s. 601).

O podniosłości stylu współdecyduje zarówno wysoka leksyka: “przedwieczna mądrość”, “Stwórca”, “Rządca”, “łaska”, jak i szereg figur retorycznych: peryfraz, antyteza, szyk przestawny. Podobnie w innym fragmencie Chmielnicki–retor ukazał swoje zdolności epistolograficzne:

Acz z ust własnych chwala nie przyjemna, jednak wprawdzie i pochwalić się godzi, że nam ni o czym barziej w głowie nie kołacze, jako żebyśmy zadawnione na Cerkwi wostocznej synach jarzma pokruszywszy i samą matkę swoją miłym ucieszyli swobody dostojenstwem. Dosyć się już najechała, tak wiele lat przysiodłaną bywszy od persekutorów, dosyć napłakała tak wiele ukolatana niewczasów. Czas by już od lez osuszyć jej oczy z ruin cerkwi Bożych zamoczone (s. 556).

Autor posłużył się alegorią, która ma uzmysłwić adresatowi ogrom cierpień prawosławnej Rusi. Figura retoryczna pełni funkcję perswazyjną. Uwzniośnieniu stylu sprzyja zastosowanie wyliczenia opartego na paralelizmach składniowych. W epistole nadawca stara się przekonać Rosjan do walki z Polakami. Natomiast w cytowanym wcześniej fragmencie listu Chmielnicki wprowadził styl podniosły, by, z jednej strony, zaimponować szlachcie swym krasomówstwem, z drugiej zaś okazać swą wyższość i dobroć względem przyszłych “poddanych”.

Wypada podsumować dotychczasowe rozważania. Analiza epistoł hetmana prowadzi do wniosku, że znał on zasady *ars epistolandi*, które wyniósł najpewniej ze szkoły. Zachowana korespondencja urzędowa pozwala wnioskować o tym, że pisanie listów nie było dla wodza przykrym obowiązkiem. Wręcz przeciwnie, wy-

daje się, że lubił korespondować. Zazwyczaj posługiwał się stylem potocznym³², choć, jak dowiedliśmy, często wykorzystywał retorykę typu konstrukcyjnego. Potrafił też umiejętnie kształtować zawartość treściową w zależności od adresata. To decydowało w znacznej mierze o sukcesach jego dyplomacji. Warto nadmienić, że Chmielnicki tworzył „wielką” historię. Jej ślady pozostawił w epistołach. Za jeden z nich wypadnie uznać kreację własnego wizerunku, który w tym miejscu starano się przynajmniej częściowo odtworzyć. Poprzez kształt swoich listów hetman staje się bliski kulturze staropolskiej, która oddziaływała na niego przez kilka dziesięcioleci. Właśnie w listach jak w zwierciadle Chmielnicki zapisał swój światopogląd. Prezentowany przezeń typ mentalności z pewnością odbiegał od przeciętnej świadomości szlachcica–katolika. Jednak w wielu przypadkach był z nią tożsamy, jak choćby w umiłowaniu przywilejów czy powinności bronięcia wiary. I choć wypadnie się zgodzić, że pod względem walorów artystycznych są to jedynie listy „przeciętne”, to jednak trzeba przyznać, iż w historii stosunków polsko-kozackich odegrały arcyważną rolę. Warto zatem pamiętać o hetmanie–epistolografie, który poprzez polskojęzyczną korespondencję wpisuje się w obszar staropolskiego piśmiennictwa.

On Bohdan Chmielnicki's Letters

Abstract

The study deals with several hundred letters of Bohdan Chmielnicki from the years 1648–1657. They come from the most active period of the Hetman of the Zaporozhye army and they both testify to his excellent diplomatic sense as the chief of Zaporozhye, and they are a source enabling researchers to reconstruct his outlook on life, system of values, manner of exercising power and conducting foreign affairs.

The preserved letters are in Polish, Russian and Latin. The exchange with Polish officials was conducted exclusively in Polish, which clearly indicates the Cossack's close links with Polish culture. Although the letters are not markedly artistic in their style, they expose Chmielnicki as the author conversant with the convention of *ars epistolandi*. Thus paradoxically, the Polish language of majority of the great chief's letters allows for their author's inclusion in the group of Old Polish authors.

³² S. Skwarczyńska uznaje potoczność stylu w liście jako „pochodną potoczności życia”. Z pewnością w tym przekonaniu jest wiele racji (*Teoria listu*, s. 295). Podobne twierdzenie odnajdziemy w studium Jana Trzynałowskiego *Małe formy literackie*, Wrocław 1977. W rozdziale *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej* czytamy: „Kolokwialność języka listu wynika bezpośrednio z jego funkcji informacyjnej i komunikatywnej [...]” (s. 85).